Dziś w numerze:

Czy drogi staną się lepsze? * Żyli wśród nas, poświęcali się nam * Kolej znowu zdrożeje * O człowieku, który wszedł na najwyższą górę świata * Kto pójdzie na medycynę?

KURIER Wileński

PIĄTEK, 27 MAJA 1994 R.
Nr 103 (12381)

Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

W SEJMIE REPUBLIKI

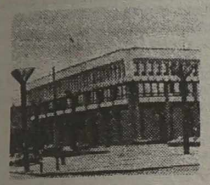

Posiedzenie plenarne 26 maja

Minister sprawiedliwości **J. Prapiestis** zgłosił do omawiania projekt ustawy Republiki Litewskiej o sądach. Uchwalono poszczególne artykuły ustawy, zarządzono przerwę w dyskusjach.

Powzięto uchwałę Sejmu RL "O zaaprobowaniu decyzji zwolnienia J. Jurgelisa ze stanowiska dyrektora generalnego Służby Bezpieczeństwa Republiki Litewskiej i powołaniu go na stanowisko dyrektora generalnego Departamentu Bezpieczeństwa Republiki Litewskiej".

Powzięto uchwałę Sejmu RL "O statucie Litewskiej Akademii Wojskowej".

Kontynuowano dyskusję nad stanem przestępczości na Litwie. Po dyskusji postanowiono Komitetowi Państwa i Prawa wraz z Komitetem Bezpieczeństwa Narodowego zlecić przygotowanie projektu uchwały Sejmu w tej kwestii.

Wydział analizy i informacji Sejmu RL — ELTA

Komunikat ministrów spraw zagranicznych krajów regionu bałtyckiego

TALLINN, 26 maja (ITAR-TASS-ELTA). Uczestnicy sesji ministrów spraw zagranicznych Rady Państw Morza Bałtyckiego, która zakończyła się w czwartek w Tallinnie, wezwali do rozszerzania współpracy regionalnej oraz przekształcenia krajów basenu bałtyckiego w znaczącą strefę rozwoju gospodarczego i stabilności w Europie. W uchwalonym przez nich końcowym komunikacie stwierdza się, że w dążeniu do wytyczonego celu dopomoże dalsze zbliżenie krajów Rady Państw Morza Bałtyckiego z Unią Europejską na podstawie zawarcia odpowiednich umów.

W spotkaniu roboczym uczestniczyli kierownicy resortów polityki zagranicznej Danii, Estonii, Łotwy, Polski, Litwy, Norwegii, Rosji, Finlandii, Szwecji i Niemiec, jak również przedstawiciele Komisji Europejskiej.

Ministrowie spraw zagranicznych Rady Państw Morza Bałtyckiego witają postęp w sferze przemian demokratycznych i reform gospodarczych, osiągnięty w Rosji i krajach bałtyckich oraz potwierdzili, iż gotowi są przyczynić się do przyjęcia Łotwy i Rosji do Rady Europy. Pozytywnie ocenili oni wycofanie wszystkich wojsk obcych z Litwy i Polski w 1993 r., jak też porozumienie rosyjsko-łotewskie w tej kwestii.

Komunikat potwierdza gotowość krajów regionu bałtyckiego popierania w przyszłości rozwoju demokratycznego, zapewnienia praw człowieka. W związku z tym powzięto decyzję o powołaniu stanowiska komisarza ds. instytucji demokratycznych i praw człowieka przy Radzie Państw Morza Bałtyckiego. Mianowany na to stanowisko doktor Ule Espersen przystąpi do pełnienia tych obowiązków 1 października 1994 r.

Kierownicy dyplomacji wezwali do rozwoju współpracy handlowej, naukowej oraz technicznej i kulturalnej, oświadczyli poparcie realizacji planów w zakresie rozwoju infrastruktury transportu, zapewnienia bezpieczeństwa jądrowego i radiacyjnego, poprawy stanu ekologii.

Paryskie spotkania

Litewskie złoto przechowuje się bezpiecznie

W ramach niedawnej oficjalnej wizyty we Francji premiera rządu RL Adolfasa Šleževičiusa odbyło się spotkanie litewskiej delegacji z kierownictwem Banku Francuskiego. Gości z Litwy przyjął jego dyrektor M. Trichet. Ponadto mieli oni niecodzienną okazję obejrzeć złoto Republiki Litewskiej tam przechowywane. O szczegółach opowiedział "Kurierowi Wileńskiemu" dyrektor Banku Litewskiego Kazys Ratkevičius.

— Mieliśmy wyjątkową okazję obejrzeć złoto, stanowiące własność naszego państwa, które się przechowuje we Francji. Przekonaliśmy się, iż jest ono chronione bezpiecznie. Od roku 1938 znajduje się tam 2 tony 246 kg naszego złota produkcji roku 1932. W czasie wojny, jak nam tłumaczono, ukrywano je nawet w Afryce. Magazynuje się je w skarbcu w sztabach po 12 kg każda. Złoto można będzie w przyszłości zabrać z powrotem do Litwy, ale potrzebuje to specjalnego przygotowania, odpowiednich warunków do przechowania. Na razie nie jest to kwestia aktualna. Np. część zasobów swego złota we Francji przechowuje Anglia i inne państwa. To złoto jest na ewidencji Banku Litewskiego. Chociaż jego cena jest zmienna, w bilansie bankowym jego wartość ocenia się po 333 dolary za uncję. Państwo Litewskie ma dobry towar, za który w dowolnym czasie można otrzymać walutę wymienialną. To złoto ocenia się jako rezerwa waluty wymienialnej celem pokrycia wartości, znajdujących się w obiegu litów. Nie może być nawet mowy o sprzedaży tego złota. Jest ono symbolem, przypominającym historię Litwy.

Operacje ze złotem nie są tak dochodowe, jak np. walutowe. Jednak złoto również można wykorzystać. Podczas spotkania z przedstawicielami Banku Francuskiego obiecano nam zgłosić konkretne propozycje, co moglibyśmy zrobić ze złotem, aby go nie utracić i mieć zysk. Sądzę, że z niektórych porad skorzystamy w przyszłości.

Zmilitaryzowany Kaliningrad — problemem europejskim... — powiedział "Kurierowi Wileńskiemu" Rimas ŠIDLAUSKAS, wiceminister spraw zagranicznych RL

— Goszcząc w Paryżu u premiera Francji E. Balladura, ministra spraw zagranicznych A. Juppe zastanawialiśmy się, jak w kontekście idei europejskiego paktu stabilności moglibyśmy rozstrzygać problemy, np. Kaliningradu. Ze względu na ogromną koncentrację sił wojskowych w Kaliningradzie uważamy, że jest to problem ogólnoeuropejski, więc musimy nadać mu międzynarodowy wydźwięk. Rosja nie wywiązuje się ostatnio z zawartych z Litwą umów, dąży do presji gospo- darczej, politycznej, chce uzyskać ustępstwa, których Europa nie rozumie: nie można przecież nie kontrolować wojskowego, cywilnego tranzytu... Ponadto w Paryżu mówiliśmy o dwustronnej współpracy, przede wszystkim gospodarczej.

Czego się obawiają inwestorzy? Mówi Juozas Šarkus, prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców

— Podczas pobytu we Francji odniosłem wrażenie, iż są dobre chęci współpracy z Litwą. Jednak trzeba przyznać, Francuzi nie śpieszą lokować kapitału na Litwie, przyglądają się jej ostrożnie. Chcą się oni przekonać, czy nasz rząd nie jest prokomunistyczny, oceniają stopień politycznego ryzyka, obawiając się, aby nie znacjonalizowano w przyszłości ich mienia. Negatywny impuls dla biznesmenów ma też sytuacja kryminogenna w naszym państwie. Moim zdaniem, musielibyśmy zachęcić Francuzów lokować swój kapitał na Litwie. Byłoby to zrównoważeniem dominującego u nas kapitału niemieckiego i in.

(Cdn.)

Rozmawiała Jadwiga BIELAWSKA
Paryż — Wilno

Apel prezydenta do dziennikarzy

Pokazać więcej dobrych zmian na Litwie i tworzyć pozytywne oblicze naszego kraju przed światem wezwał prezydent republiki Algirdas Brazauskas na środowym spotkaniu z akredytowanymi na Litwie przedstawicielami zagranicznych mass mediów, informuje ELTA.

Zdaniem prezydenta, dziennikarze, reprezentujący zagraniczną prasę, radio i telewizję nierzadko tworzą nieprzychylny wizerunek władzy litewskiej, utożsamiając ponadto władzę z państwem. Bardzo często sytuacja na Litwie przedstawiana jest jako znacznie gorsza niż w Estonii i na Łotwie.

Prezydent A. Brazauskas podał niemało liczb, świadczących o tym, że w wielu sferach Litwa wyprzedza swe bałtyckie sąsiadki. Po upowszechnieniu tych danych na świecie, wizerunek naszego kraju zmieniłby się na lepsze, powiedział prezydent. Statystyka podaje, że w marcu przeciętne wynagrodzenie i emerytura na Litwie stanowiły 88 i 26,4 USD, na Łotwie — 123 i 43,5, w Estonii — 86 i 26,09 USD. Na Litwie tańsze są liczne podstawowe artykuły spożywcze: kilogram masła na Litwie kosztuje 2 USD, na Łotwie — 2,37, w Estonii — 2,84, chleb odpowiednio — 0,24, 0,52, 0,33, dziesiątek jaj — 0,48, 0,82, 0,66, litr mleka — 0,17, 0,39, 0,29 USD. Litwa otrzymała prawie dwukrotnie więcej kredytów zagranicznych w porównaniu z Łotwą. Prezydent zaznaczył, że brak oficjalnych danych, ile kredytów zagranicznych otrzymała Estonia i w ogóle ta sąsiadka ukrywa sporo statystyki.

W związku z wtorkowym wiecem Związku Polaków na Litwie w sprawie nowej ordynacji wyborczej do samorządów prezydent A. Brazauskas powiedział, że nie osiągnęliśmy jeszcze dostatecznie wysokiego poziomu politycznego. Jego zdaniem, narodowość ciągle jeszcze utożsamia się z partią, a ludzie poszczególnych narodowości zmuszeni są myśleć według poszczególnych kategorii politycznych. Zdaniem prezydenta, ludzie i partie mają się konsolidować nie według narodowości, lecz przekonań politycznych.

Łódzcy producenci proponują tkaniny i... szeroką współpracę

W ciągu trzech tygodni w Arsenale, lężącym u stóp Góry Zamkowej mieliśmy możność podziwiać przepiękne tkaniny wyprodukowane w przedsiębiorstwach łódzkich. Stuprocentowa wełna, gabardyna i flausze, welury i flanela, bawełna i tkaniny syntetyczne o przeróżnym przeznaczeniu, piękne koce i materiały obicio- we, pasmanteria... Łódź jest miastem o bogatych tradycjach tkactwa, toteż i asortyment na wystawie jest bardzo bogaty.

Dziś, jutro i pojutrze są ostatnimi dniami, kiedy można obejrzeć tę bogatą wystawę tkanin i konfekcji. Właśnie w tych dniach będą tam przedstawiciele jedenastu przedsiębiorstw i firm łódzkich. Można będzie zasięgnąć bardziej szczegółowych informacji, zawrzeć kontrakty o ewentualnej współpracy. Łódzcy producenci czekają na większe zainteresowanie litewskich biznesmenów, producentów. Gotowi są na wszelkie negocjacje, co do produkcji, ceny, współpracy.

Inf. wł.

NA ZDJĘCIU: **fragment wystawy "Łódź zaprasza".**
Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

Kronika oficjalna

* Prezydent republiki Algirdas Brazauskas przyjął deputowanego do Rady Najwyższej Białorusi, eks-przewodniczącego Rady Najwyższej Białorusi Stanisława Szuszkiewicza na jego prośbę. S. Szuszkiewicz przez Wilno udaje się do Sztokholmu. Podczas rozmowy omówione zostały niektóre aspekty dwustronnych stosunków, wymieniono poglądy na temat sytuacji gospodarczej obu krajów.

* Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przyjął uczestników święta "Wiosna poezji". W spotkaniu uczestniczyli goście imprezy — twórcy z Austrii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Szwecji, Słowenii, Danii, Estonii, Finlandii i Niemiec, grupa poetów litewskich, kierownicy Związku Pisarzy.

Z POLSKI

KOMISJA DS. POLONII AKCEPTUJE DZIAŁANIA RZĄDU

Międzyresortowa Komisja ds. Polonii i Polaków za Granicą obradująca pod przewodnictwem wicepremiera Aleksandra Łuczaka przyjęła informację rządu nt. realizacji uchwały Rady Ministrów w sprawie współpracy z Polonią.

Zgodnie z uchwałą do najważniejszych przedsięwzięć realizowanych przez administrację państwową wobec żyjących poza krajem 12 mln Polaków i osób polskiego pochodzenia należy: **umacnianie pozycji polskiej grupy etnicznej w krajach zamieszkania oraz podtrzymywanie polskości na świecie (poprzez upowszechnianie polskiego języka, kultury i tradycji). Rząd za istotne uważa także pozyskanie polskiego wychodźstwa dla procesów przebudowy gospodarki Polski oraz pomoc środowiskom Polaków na Wschodzie.**

Międzyresortowa Komisja uznała, że zadania sformułowane w uchwale zostały "szeroko uwzględnione w działaniach resortów, województw oraz pracy placówek polskich za granicą". Stwierdzono także, że niezbędny jest większy udział polskiego wychodźstwa w promowaniu Polski oraz w kształtowaniu "polskiego lobby w świecie", zaś działania w tym zakresie podejmowane przez polską administrację państwową — mimo że determinowane ograniczonymi środkami finansowymi — będą kontynuowane.

Komisja podkreśliła znaczenie decentralizacji w nawiązywaniu kontaktów i współdziałaniu z Polonią, zarówno w dziedzinach gospodarczych jak i na polu kultury. Komisja omówiła też sytuację Polaków mieszkających w Niemczech oraz w Kazachstanie.

KOŁODZIEJCZYK: NIE ODPOWIADA NAM SCHEMAT MYŚLOWY ZACHODU

Minister obrony narodowej RP Piotr Kołodziejczyk oceniając środowy szczyt ministrów obrony państw NATO i krajów, które przystąpiły do "Partnerstwa dla pokoju" stwierdził, że "czuje pewien niedosyt" po tym spotkaniu. "Schemat myślowy państw zachodnich nam nie odpowiada" — powiedział dziennikarzom Kołodziejczyk.

Zdaniem polskiego ministra obrony, proces integracji z Unią Europejską, Unią Zachodnioeuropejską i NATO powinien przebiegać równolegle, a nie — jak chce Zachód — od członkostwa w Unii Europejskiej przez Unię Zachodnioeuropejską do NATO. "Może nawet do Sojuszu powinniśmy wejść wcześniej. My nie mamy czasu" — podkreślił Kołodziejczyk.

Wg Kołodziejczyka, nad ideą Pawła Graczowa — rosyjskiego ministra obrony, który podczas spotkania przedstawił pomysł nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego, oparty na ścisłej współpracy KBWE i Rady Współpracy Północnoatlantyckiej — trzeba się zastanowić. Jednak — jak powiedział szef resortu obrony — nie może ona blokować inicjatywy "Partnerstwa dla pokoju". Zdaniem Kołodziejczyka, wiele instytucji międzynarodowych jest nieskutecznych, w tym KBWE, co pokazały m.in. wydarzenia w b. Jugosławii.

GÓRNICZE STRAJKI BYŁY KLĘSKĄ

W opinii Zespołu ds. Górnictwa Wolnego Związku Zawodowego "Sierpień-80" w Katowicach, niedawny strajk "Solidarności" w kopalniach węgla kamiennego zakończył się "całkowitą klęską i kompromitacją" jego organizatorów, a "strajk w rękach liderów „S" stał się sposobem na uprawianie polityki, ostatnio na koszt górników".

"Po raz pierwszy rząd wymógł na reprezentantach strajkujących zgodę na nie zapłacenie za czas strajku" — głosi stanowisko tego Zespołu WZZ. Opiniuje on, że w wyniku strajku "15 czerwca wielu górników otrzyma wypłaty niższe o kilka milionów złotych".

BYT PROGRAMU SATELITARNEGO TV POLONIA NA FORUM PARLAMENTARNYM

Zdaniem Leszka Wasiuty, dyrektora programu satelitarnego TVP SA — TV Polonia, byt tego programu jest zagrożony przez brak stosownego zapisu o jej istnieniu w ustawie o RiTV, co sprawia, że zarząd TVP SA nie jest zmuszony martwić się jej losem. Zapis w ustawie uczyniłby z TV Polonii część telewizji publicznej. Program wzmocniłoby też uwzględnienie w budżecie państwa.

Podczas środowego posiedzenia sejmowej Komisji Łączności z Polakami Za Granicą i senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków Za Granicą, przedstawiciele kierownictwa TVP SA — naczelny inżynier Adam Brodziak i dyrektor Biura Programowego Danuta Celińska — wyjaśniali, że zarząd nie jest zainteresowany likwidacją programu. Przewodniczący Krajowej Rady RiTV, Ryszard Bender również zaprzeczył jakoby Rada widziała potrzebę likwidacji TV Polonia.

Przewodniczący Komisji sejmowej, Leszek Moczulski (KPN) zapowiedział wsparcie parlamentarzystów dla idei publicznego programu satelitarnego.

Przedstawiciel MSZ, uważa, że deklarowana na przyszły rok przez program potrzeba otrzymania półbilionowej dotacji spotka się z reakcją, która "można sobie wyobrazić". Dodał, że MSZ ma trudności nawet z uzyskaniem zadowalających sum dla programu 5 Polskiego Radia nadającego dla zagranicy.

Działająca od ponad roku TV Polonia retransmituje najbardziej atrakcyjne pozycje programów 1 i 2 TVP. 30 proc. — to produkcja własna. "Chcemy tworzyć więcej specjalnych programów dla Polonii, lecz nie wystarcza na to środków" — powiedział Wasiuta. Program obejmuje obszar od Ukrainy po Hiszpanię. Potrzebne są środki na przejście na nowego satelitę, co umożliwiłoby zasięg od Uralu po wybrzeża USA.

"NOWA EUROPA": KONDYCJA FINANSOWA POLSKICH RODZIN

Większość społeczeństwa polskiego pozbawiona jest możliwości zaspokojenia swych potrzeb, żyje z dnia na dzień. Do najgorzej sytuowanych należą rodziny robotników niewykwalifikowanych i bezrobotnych oraz mieszkające w małych miastach.

Wśród osób osiągających dochody wyższe od przeciętnych przeważają prywatni przedsiębiorcy, kadra kierownicza i inteligencja. Wyższe dochody uzależnione są od wykształcenia, ale nie jest to regułą.

23 proc. rodzin żyje w biedzie (dochody poniżej 750 tys. zł na osobę), a 84 proc. uważa, że ich dochody rodzinne są za niskie w stosunku do potrzeb.

LISTA NAJWIĘKSZYCH POLSKICH PRZEDSIĘBIORSTW

Po raz trzeci już "Gazeta Bankowa" opublikuje 28 maja listę rankingową największych polskich przedsiębiorstw. Obejmuje ona 500 dużych i średnich firm, które w 1993 r. osiągnęły sprzedaż (lub obrót) ponad 150 mld złotych. Oto pierwsze 10 firm:

1. PPUP CPN Warszawa, 2. Petrochemia Płock SA, 3. Ciech Warszawa, 4. PKO BP Warszawa, 5. Telekomunikacja Polska SA Warszawa, 6. Fiat Auto Poland SA Bielsko-Biała, 7. PZU SA Warszawa, 8. Bank Handlowy SA Warszawa, 9. Rafineria Gdańska SA Gdańsk, 10. Ruch SA Warszawa.

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP, ELTA

ESTONIA

Sankcje przeciwko Tallinnowi?

Po wycofaniu ostatniego żołnierza rosyjskiego z Estonii, Moskwa będzie mogła wywrzeć presję ekonomiczną, polityczną i psychologiczną na władze w Tallinnie, by zmusić je do zagwarantowania praw nie tylko rosyjskim emerytowanym wojskowym, ale i całej ludności nierdzennej — powiedział Andriej Kozyriew w czasie pobytu w Tallinnie.

Kozyriew rozmawiał w Tallinnie z prezydentem Lennartem Meri oraz ze swym estońskim kolegą Jurijem Luikiem w sprawie wycofania 2,5 tysięcy żołnierzy rosyjskich z Estonii. Kością niezgody są od początku nawiązania dialogu w tej sprawie gwarancje socjalne, jakich Moskwa domaga się od Tallinna dla ponad 10 tysięcy emerytowanych żołnierzy. Estonia nie chce przyjąć żadnych warunków wstępnych i żąda wycofania wojsk do 31 sierpnia br., zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami.

UKRAINA

Mieszkow zadowolony ze spadku napięcia

Prezydent Krymu Jurij Mieszkow uznał za "stwarzające nadzieję" ostatnie posunięcia w stosunkach między Ukrainą i Krymem. Za bardzo ważny krok w kierunku uregulowania spornych spraw Mieszkow uznał utworzenie komisji roboczej, składającej się z deputowanych Ukrainy i Krymu.

Napięcie w stosunkach między Kijowem i Symferopolem wzrosło w zeszłym tygodniu po przywróceniu przez krymski parlament konstytucji republiki w brzmieniu z 6 maja 1992 roku. Również teraz krymscy deputowani mają zamiar regulować stosunki z Ukrainą zgodnie z tą konstytucją. Uważają, że nie prowadzi ona do zmian granic, gdyż zgodnie z nią Krym pozostaje częścią Ukrainy.

W środę Duma Państwowa Rosji wyraziła gotowość udzielenia pomocy w uregulowaniu konfliktu krymsko-ukraińskiego. Prezydent Tatarstanu Mintimer Szajmijew i wicepremier Rosji Siergiej Szachraj wydali oświadczenie wskazując, że problem stosunków między Ukrainą i Krymem jest podobny do tego, który udało się rozwiązać w stosunkach między Rosją i Tatarstanem. Ich zdaniem porozumienie między Moskwą i Kazaniem może posłużyć za dobry przykład rozwiązywania tego typu kwestii.

Bez podpisania dokumentu końcowego zakończyły się w środę w Moskwie trzydniowe rokowania rosyjsko-ukraińskie w sprawie podziału Floty Czarnomorskiej. Ukraina twierdzi, że osiągnięcie porozumienia w tej kwestii doprowadziłoby do znacznego spadku napięcia na Krymie. Zdaniem obu stron na przeszkodzie w osiągnięciu porozumienia stanęły problemy techniczne, które mają być usunięte w ciągu najbliższych dziesięciu dni.

BLISKI WSCHÓD

Nieformalne posiedzenie "rządu" Arafata

Szef Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat zwołał w Tunisie nieformalne posiedzenie Palestyńskiej Władzy Narodowej (PWN), jak nazwano radę samorządową, która ma sprawować władzę autonomiczną w Jerychu i Strefie Gazy.

W posiedzeniu uczestniczyło kilkunastu "ministrów" spośród 18 mianowanych przez Arafata. Zgodnie z postanowieniami kairskiego porozumienia OWP-Izrael z 4 maja, rada samorządowa ma liczyć 24 osób i miała przejąć władzę 25 maja. Arafatowi nie udało się dotychczas znaleźć chętnych do objęcia 6 stanowisk.

BOŚNIA

Muzułmanie i Chorwaci walczą z Serbami

Bośniaccy Muzułmanie i Chorwaci wspólnie walczą przeciwko Serbom, dając jednocześnie do zrozumienia podczas najnowszej rundy rozmów pokojowych w Talloires (Francja), że mogą zająć elastyczną postawę w dyskusjach na temat obszaru ich przyszłej federacji.

Przedstawiciele ONZ w Sarajewie poinformowali, że siły chorwackie i muzułmańskie kontynuują natarcie na pozycje Serbów w środkowej Bośni. Chorwackie czołgi przyłączyły się do oddziałów muzułmańskich w ostrzeliwaniu pozycji serbskich na południowy zachód od miasta Teszanj.

Ofensywa ta jest efektem odnowienia sojuszu między Chorwatami i Muzułmanami, którzy do czasu osiągnięcia przed trzema miesiącami porozumienia pokojowego prowadzili między sobą wojnę w środkowej Bośni.

Główny ciężar trwającej od dwóch lat wojny w Bośni i Hercegowinie przeniósł się obecnie na północ.

Radio sarajewskie oskarżyło Serbów o ostrzał artyleryjski miast Visoko, Breza i Varesz, leżących nieco na północ od Sarajewa.

ROSJA

Moskwa ma szczególne interesy w krajach "bliskiej zagranicy"

Przewodniczący komitetu spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Kongresu USA Lee Hamilton oświadczył, że Rosja ma specjalne interesy w niektórych krajach swojej "bliskiej zagranicy".

Zdaniem amerykańskiego kongresmena, wyrażane przez niektórych polityków obawy co do polityki Rosji w tym regionie były przesadne. USA jednak, i co do tego nie może być żadnych wątpliwości, chce, aby państwa "bliskiej zagranicy" były wolne i niepodległe — oświadczył Hamilton.

Hamilton dodał, że najważniejszym problemem w polityce zagranicznej USA są stosunki z Rosją i innymi republikami byłego ZSRR. Według niego to, co będzie się działo w Rosji, określi kształt świata.

MOŁDAWIA

Armia rosyjska odwraca się od separatystów

14 armia rosyjska stacjonująca na lewym brzegu Dniestru w Mołdawii zażądała od władz w Rosji cofnięcia obywatelstwa rosyjskiego przysługującego przywódcom samozwańczej Republiki Naddniestrzańskiej, proklamowanej przez separatystów na wschodnim skrawku republiki.

W komunikacie ogłoszonym w Tyraspolu — stolicy Naddniestrza — armia dowodzona przez gen. Aleksandra Lebiedia zarzuciła kierownictwu regionu naddniestrzańskiego korupcję i nadużywanie władzy oraz posługiwanie się obywatelstwem rosyjskim do otwierania w zagranicznych bankach kont, wykorzystywanych do prania znacznych sum pieniędzy, zarabianych na handlu bronią.

Komendant garnizonu tyraspolskiego płk Michaił Bergman oświadczył, że prezydent Naddniestrza Igor Smirnow posiada w austriackim banku 3,5 mln dol, a pod koniec 1993 roku podjął z konta 1,5 mln dol. Wg Bergmana, Smirnow nielegalnie rozdał 900 sztuk broni palnej wśród swych sympatyków. Stosunki między Smirnowem i Lebiediem, byłym dowódcą jednostki spadochronowej walczącej w Afganistanie, są od miesięcy bardzo napięte. Lebied, bliski obecnemu ministrowi obrony Rosji Pawłowi Graczowowi, wielokrotnie oskarżał Smirnowa o wspieranie sił ultrakonserwatywnych w Rosji i skierowanie batalionu ochotników na odsiecz zrewoltowanej przeciw Jelcynowi Radzie Najwyższej w październiku ub.roku. Smirnow, od dawna zaprzyjaźniony z Anatolijem Łukjanowem, jednym z autorów nieudanego puczu przeciwko Gorbaczowowi z sierpnia 1991, stanął na czele antymołdawskiej rebelii na lewym brzegu Dniestru, która w pierwszym półroczu 1992 spowodowała kilkaset ofiar śmiertelnych.

WŁOCHY — CHORWACJA

Roszczenia terytorialne księcia d'Aosty

Książę Amadeusz d'Aosta, przedstawiciel młodszej gałęzi panującego do 1946 roku we Włoszech Domu Sabaudzkiego zapowiedział, że wystąpi na drogę sądową przeciwko rządowi chorwackiemu, żeby odzyskać część wyspy Brioni, która przed drugą wojną światową należała do jego rodziny.

Książę domaga się zwrotu części wyspy, na której znajduje się m.in. wspaniała willa należąca niegdyś do marszałka Tito, a używana obecnie przez chorwackiego prezydenta Franjo Tudjmana.

Książę Amadeusz zapowiedział, że w razie uznania jego praw przez rząd w Zagrzebiu ofiaruje odzyskany teren i willę państwu włoskiemu. Przyznał zarazem, iż zdaje sobie sprawę z niewielkich szans na wygranie procesu przed chorwackim sądem. Książę wyraził zarazem krytyczną opinię o traktacie z Osimo (1975 r.), który — jego zdaniem — niedostatecznie zabezpieczył interesy włoskie, a zwłaszcza 350 tysięcy Włochów wygnanych po 1945 r. z Istrii i Dalmacji.

Wystąpienie księcia Amadeusza d'Aosty zbiegło się z serią wystąpień polityków postfaszystowskiego Sojuszu Narodowego (SN), którzy żądają rewizji traktatu podpisanego w 1975 przez Włochy z dawną Jugosławią. Spotkało się to z ostrą reakcją prezydenta Chorwacji Franjo Tudjmana.

Kalejdoskop aktualności

Posiedzenie Konferencji Biskupów Litwy

W Kowieńskiej Kurii Arcybiskupiej odbyło się posiedzenie Konferencji Biskupów Litwy. Uczestniczyli w nim kardynał Vincentas Sladkevičius, przewodniczący Konferencji Biskupów arcybiskup Audrys Juozas Bačkis, wszyscy biskupi Litwy i sekretarz generalny monsignore Vytautas Kazlauskas. M.in. mówiono o kształceniu księży na Uniwersytecie Witolda Wielkiego oraz w Kowieńskim Międzydiecezjalnym Seminarium Duchownym. Uradzono, że tegoroczne egzaminy wstępne tu odbędą się 18 sierpnia.

Festiwal kultury żydowskiej

W środę w Pałacu Pracowników Sztuki otwarto festiwal sztuki żydowskiej krajów bałtyckich i skandynawskich. Jego organizatorem są Centrum Kultury Żydów Litewskich oraz Litewskie Towarzystwo Muzyczne. Na wystawie 15 plastyków żydowskich eksponowane są prace Ady Sklutaustaite, Bełły Bindler, Niny Liwont, Jozefa Josade i innych.

Podczas uroczystości otwarcia część I pierwszego trio Feliksa Mendelsohna wykonali profesor Leonid Mielnik, Walentin Kapłun i Borys Traub. Przemawiał kompozytor Borys Borysow. Przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki profesor Bronius Genzelis, poseł na Sejm Emanuelis Zingeris, przewodniczący Wileńskiej Wspólnoty Żydowskiej, dyrektor Szkoły Żydowskiej Michaił Jakob. Róża Berger-Fidler wyświetliła fragmenty filmów z imprez kultury żydowskiej w Berlinie Wschodnim, które organizowała pracując w studiu "DEFA". Dzisiaj w Pałacu Pracowników Sztuki wystąpi światowej sławy klarnecista profesor J. Rubin z USA.

O projekcie ustawy o mass mediach

Przewodniczący Związku Dziennikarzy Litwy R. Eilunavičius, wiceprezydent Zrzeszenia Radia i Telewizji H. Grušnys, przewodnicząca Stowarzyszenia Dziennikarzy R. Grinbergienė, prezydent Zrzeszenia Wydawców R. Šukys w liście do Sejmu i Rządu Litwy proszą o powstrzymanie omawiania zgłoszonego przez rząd projektu ustawy o środkach masowego przekazu. Postanowiono powołać wspólną grupę roboczą Litewskiego Zrzeszenia Radia i Telewizji, Związku Dziennikarzy Litwy, Zrzeszenia Wydawców i przedstawicieli innych środków masowego przekazu w celu przygotowania alternatywnego projektu.

Energia atomowa a komercja

"Żadnej awarii w Ignalińskiej Siłowni Atomowej nie było, nie ma i być nie może" — w środę telefonicznie poinformował dyrektor generalny elektrowni Wiktor Szewaldin. Drugi blok został zatrzymany po porozumieniu się z Łotwą. Gdy wezbrały wody Daugawy (Dźwiny) powstał nadmiar energii elektrycznej, który Łotwa zaproponowała Litwie kupić. Obecnie brakujące moce energii elektrycznej Litwa otrzymuje z Rosji, która w ten sposób zwraca dług za energię elektryczną zaciągnięty z systemu energetycznego naszego kraju.

"Pogłoski o rzekomej awarii w Siłowni Ignalińskiej, prawdopodobnie mają na celu destabilizację sytuacji bądź zastraszenie ludzi" — powiedział W. Szewaldin.

Zaproszenie spóźnione o... 50 lat

Minister spraw zagranicznych Szwecji Margaretha af Ugglas we wtorek w Tallinnie w imieniu rządu swego kraju zaprosiła 146 obywateli państw bałtyckich, deportowanych w 1946 r. ze Szwecji, o przybycie w dniach 20-22 czerwca do Szwecji.

Deportacja obywateli krajów bałtyckich w roku 1946 jest jedną z ciemnych stronic historii Szwecji. Decyzja o ich deportacji została powzięta w 1945 r. i była mocno skrytykowana w samej Szwecji wtedy i później. Jak twierdzi M. Ugglas nie da się odmienić przeszłości, tego co było 50 lat temu.

Najwięcej deportowano Łotyszów, zaś Litwinów było około 10. Rząd szwedzki chciałby umożliwić im odwiedzenie miejsc, gdzie zostali internowani w latach 1945-1946, spotkać się ze znajomymi z tamtych lat.

Ambasador Litwy wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Kazachstanu

W czwartek nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Republiki Litewskiej Vytautas Einoris wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Republiki Kazachstanu Narsułtanowi Nazarbajewowi. V. Einoris przekazał mu zaproszenie prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa do odwiedzenia Litwy.

Skradziono człowieka

Grupa młodzieży porwała 20-letniego mieszkańca rejonu wileńskiego i od jego rodziny zażądała 3 tys. litów okupu. Policja poinformowana o tym wypadku zatrzymała w Niemenczynie porywaczy, którzy wieźli swą ofiarę samochodem WAZ-2106. Podejrzani nie zatrzymali się, toteż policja zmuszona była przestrzelić opony.

Strzeżmy się pożarów

W operatywnej informacji Departamentu Ochrony Przeciwpożarowej MSW w dniach 19-25 maja odnotowała 45 pożarów. 2 osoby zginęły, 1 doznała obrażeń. We wsi Paukštakiai w pobliżu Płungé spłonął dom mieszkalny S. Mazdauskasa. Na zgliszczach znaleziono zwłoki 36-letniego właściciela domu. Ustalono, że przed wybuchem pożaru w domu była pijatyka. Gospodarz pokłócił się z żoną i ta z dziećmi wyszła pozostawiając męża samego. Trupa znaleziono w łóżku. Prawdopodobnie rzucił on nie zgaszony niedopałek. Z kolei we wsi Akmenė rejon okmiański własny dom podpalił, a następnie się powiesił V. Janulis.

Uczą się pielęgniarki

W Wileńskiej Pomaturalnej Szkole Medycznej w bieżącym tygodniu odbywa się drugie seminarium na temat zmian w kształceniu pielęgniarek oraz przygotowania ustaw i norm w dziedzinie pielęgniarstwa. Seminarium to zorganizowało Ministerstwo Zdrowia i Organizacja Pielęgniarzy Duńskich.

W seminarium uczestniczą kierownicy wszystkich sześciu szkół medycznych kraju oraz kierownicy służb pielęgniarskich instytucji zdrowia. Odczyty wygłaszają specjaliści duńscy. Kolegom z Litwy doradzą również, jak przygotować pielęgniarzy, zaoferują optymalny okres ich szkolenia, programy.

Festynów ciąg dalszy

W sobotę, 28 maja o 12 godz., w Domu Kultury w Pikieliszkach odbędzie się Święto Wiejskich Muzykantów. Wydział kultury rejonu wileńskiego zaprasza wszystkich chętnych. A w niedzielę, 29 maja w Trokach odbędzie się IV Festyn Kultury Polskiej "Dźwięcz Pieśni Polska!". Jego program jest następujący: 12.00 spotkanie gości z organizatorami festynu w gmachu Samorządu m. Trok (ul. Vytauto 2). 13.00 Msza Święta w kościele trockim (odpr. ks. dziekan V. Rukas). Śpiewa młodzieżowy chór parafialny z Landwarowa (kier. A. Klapatauskas). 15.00 występ zespołów w Zamku na półwyspie. Zaprasza Zarząd Oddziału Trockiego ZPL.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO

Posiedzenie Rządu 25 maja

Jak podaje ELTA na otwartym rozszerzonym posiedzeniu Rządu Litwy omówiono 15 kwestii.

Powstaną instytucje hipoteczne

W tym roku zamierza się założyć instytucje hipoteczne w Wilnie, Kownie, Kłajpedzie, Poniewieżu i Szawlach, w związku z czym członkowie rządu przyjęli uchwałę "O wcieleniu w życie ustawy Republiki Litewskiej o hipotece oraz założeniu instytucji hipotecznych", którą zatwierdzono regulamin instytucji hipotecznych, uposażenia pracowników, tryb załatwiania dokumentów.

Zatwierdzono państwowe programy nauczania

W celu bardziej racjonalnego wykorzystania środków budżetu państwowego, przeznaczonych na potrzeby nauki i studiów, w środę rząd zatwierdził jako państwowe programy naukowe "Energetyka atomowa i środowisko" oraz "Stałość ekologiczna rozwoju regionalnego w kontekście historycznym na przykładzie Litwy".

Pierwszy z nich podsumowuje wyniki i doświadczenie długotrwałych różnorodnych badań ekologicznych w pobliżu Ignalińskiej Siłowni Atomowej. Ma ona na celu zbadanie i ocenę skali i skutków wpływu elektrowni na środowisko naturalne, prognozowanie ich rozwoju, przygotowanie środków ochrony przyrody i ludności itp.

Drugi program bada, w jaki sposób przerzuty dalekich zanieczyszczeń atmosferycznych oraz szybki niezbilansowany pod względem ekologicznym rozwój gospodarczy pogorszyły stan środowiska naturalnego na Litwie i jakie środki mają być zastosowane w celu jego poprawy.

Krytyczny stan dróg na Litwie

Na posiedzeniu rządu pierwszy zastępca ministra komunikacji Algirdas Šakalys poinformował, że stan dróg na Litwie jest krytyczny. Na przestrzeni ostatnich trzech lat tryb finansowania budowy i doglądu dróg niejednokrotnie był zmieniany. A finansowanie wciąż się zmniejsza. Środki, zgromadzone w budżecie państwowym na budowę i dogląd dróg państwowych zostały roztrwonione i wydane niezgodnie z przeznaczeniem.

Np., w ciągu I kwartału br. na drogi przeznaczono zaledwie 20 proc. środków, czego nie starcza nawet na ich dogląd. Ponieważ roczna suma, przeznaczona na drogi, stanowi zaledwie 25 proc. minimalnej niezbędnej sumy, należy oczekiwać, powiedział wiceminister, że niebawem warunki jazdy drogami pogorszą się jeszcze bardziej lub ruch na niektórych z nich zostanie całkowicie przerwany.

Rząd w celu oceny stanu dróg na Litwie postanowił powołać komisję państwową z ministrem komunikacji Jonasem Biržiškisem, która w ciągu miesiąca ma zgłosić swoje wnioski.

Dwukrotny wzrost zasiłku socjalnego

Osoby, nie posiadające żadnych dochodów, otrzymują obecnie zasiłek socjalny w wysokości 22,8 lita, którego nie starcza nawet na żywność. W celu zwiększenia pomocy państwowej dla najbiedniejszych rodzin rząd postanowił od 1 czerwca płacić rodzinom zasiłek socjalny, stanowiący na 1 członka rodziny 80 proc. różnicy między 62 litami oraz średnim dochodem ostatnich trzech miesięcy, przypadającym na jednego członka rodziny, o ile dochody te nie przekraczają 59 litów miesięcznie. Zasiłek ten powinien wynosić około 49 litów.

Jak sugeruje minister opieki społecznej Mindaugas Stankevičius, nie pochłonie to więcej środków z budżetu państwowego i samorządów, niż przewidziano na rok 1994.

Konkurencja wzrasta

Coraz więcej placówek motoryzacyjnych powstaje na Litwie. Ostatnio otworzyła swe podwoje w stolicy działająca już od roku firma "Krašta Auto". Podjęła się ona dystrybucji wyrobów koncernu niemieckiego "BMW" — czyli sprzedaży i obsługi samochodów osobowych dla przeciętnego nabywcy.

W nowo wybudowanym gmachu jest salon samochodowy, warsztaty remontowe, sklep z akcesoriami do tych wozów.

Jak powiedział przy otwarciu placówki przedstawiciel koncernu "BMW" dr A. Haidman, centrum to odpowiada wszystkim parametrom światowym, inaczej bowiem firma nie podpisałaby umowy.

"Krašta Auto" będzie obsługiwała nie tylko litewskich nabywców samochodów "BMW", ale również białoruskich, łotewskich, estońskich miłośników tych nowoczesnych wozów.

Z. WIRPSZA

Pociągi szybsze — podróże droższe

Z dniem 1 czerwca zmieniają się ceny biletów kolejowych, wprowadza się letni rozkład jazdy pociągów pasażerskich. Poinformowano o tym na konferencji, która się odbyła w środę w przedsiębiorstwie państwowym "Lietuvos Geležinkeliai", informuje ELTA.

Taryfa kolejowa za 1 km będzie wynosiła 2,5 ct (było — 1,6 ct), co prawda w porównaniu z cenami transportu samochodowego, jak na razie są one niemal dwukrotnie niższe. Bilet bodajże najdłuższej trasy litewskiej Wilno-Kłajpeda II klasy kosztować będzie 12,40 litów (było 7,90). Klasa I lub typu lux odpowiednio kosztować będą — od 15.50 litów do 24,70. Do Kowna zwykły pociąg kosztować będzie 2,60 lita, a ekspres — 3,20.

Zaczną regularnie kursować pociągi pośpieszne do Kłajpedy. Z Wilna codziennie będą wyruszały o godz. 6 min. 05 rano, do celu przybędą o godz. 12 min. 24. Z Kłajpedy do Wilna pociąg wyruszy o godz. 17 min. 10. Pociąg pasażerski "Dainava" do Druskienik odjedzie o godz. 9 min. 22, przybędzie o 12 min. 36. Z powrotem wyruszy o godz. 14. Trzy razy dziennie: rano, w południe i po pracy do Kowna i z powrotem będą kursowały pociągi pośpieszne, zatrzymując się po drodze tylko na jednej stacji w Koszedarach. Pociąg relacji Wilno-Możejki z Wilna wyruszy o godz. 16 min. 58. Kilka razy dziennie w różnych godzinach z Wilna można się udać do Szesztok. Są też zmiany w rozkładzie pociągu moskiewskiego, na innych trasach.

Podczas omawiania wyników wiosennego przeglądu stwierdzono, że sytuacja znacznie się poprawiła. Nieźle uporządkowano stacje, polepszył się stan techniczny kolei, innego sprzętu. Czystsze są same pociągi. Pracownicy litewskiej służby kolejowej zaczęli wreszcie nosić mundury uszyte przez fabrykę "Lelija". W tym roku szybciej zgromadzono materiały niezbędne do remontu kolei. Intensywna praca prowadzona jest na odcinkach kolejowych Radziwiliszki — Szawle, Dusejki — Rawdziany, Szumsk — Kiena. Tam, gdzie szybkość była znacznie ograniczona, pociągi kursujące według nowego rozkładu rozwiną obecnie prędkość do 120 km/godz.

W tym roku zamierza się odnowić 20 proc. posiadanych wagonów pasażerskich. Niemniej istnieje wiele spraw, wymagających niezwłocznego rozwiązania. Z powodu znacznego ograniczenia produkcji przemysłowej, mniej przewozi się jej koleją. Obecna sytuacja finansowa "Lietuvos Geležinkeliai" jest trudna, ma ono deficyt w wysokości 22 mln litów. Realnie być może zamknie się poszczególne nieperspektywiczne odcinki kolejowe. Przede wszystkim relacje Podbrodzie — Didžasalis, Kłajpeda — Pagegiai. Są niektóre nieuzasadnione rejsy nocne oraz przewozy towarowe w końcu tygodnia.

Na konferencji mówiono również o możliwościach prywatyzacji kolei.

Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	4,00 (-0,75%)	4,00 (+0,5%)	2,37	2,45	0,18	0,21
"Hermis"	3,98	4,01	2,38	2,44	0,18	0,20
"Lietuvos verslas"	3,97	4,02	2,37	2,46	0,18	0,24
"Aurabankas"	3,97	4,02	2,38	2,44	0,18	0,22
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,38	2,44	0,15	0,25
Lietuvos akcinis inovacinis bankas	4,00 (-0,75%)	4,00 (+0,25%)	2,39	2,44	—	—

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 910	4 070
Marka niemiecka	13 369	13 915
Dolar amerykański	22 123	23 025
Funt brytyjski	33 313	34 673
Frank szwajcarski	15 660	16 300

Na tematy aktualne

Moda, czy wygoda?

Nie jest tajemnicą, że każde novum dość trudno wciela się w życie. Nie stanowiły wyjątku również liczniki na gorącą i zimną wodę. Potrzeba było niemal rocznej reklamy. Indywidualne liczniki na wodę zaczęto instalować w Wilnie w kwietniu 1993 r. Gdy przełamano pierwsze lody, zapotrzebowanie zaczęło wzrastać. Tylko liczników na zimną wodę od kwietnia ub.r. do kwietnia br. ustawiono aż 22 tys. 522. Liczniki na zimną wodę ma już 17325 właścicieli mieszkań. Tyleż samo, a nawet więcej ma na gorącą.

Jak twierdzi dyrektor Wileńskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowego Arūnas Makauskas, indywidualne liczniki posiada już 10 procent mieszkańców Wilna. Nie jest to jeszcze wiele, ale zapotrzebowanie na tego rodzaju urządzenia nadal rośnie. Zgodnie ze wstępnymi obliczeniami, mieszkańcom Wilna będzie potrzeba jeszcze 420 tysięcy liczników na wodę.

Niektórzy twierdzą, że nastąpiła moda na liczniki, że jakoby korzyść jest minimalna. Spróbujmy przyjrzeć się temu bliżej. W każdym bloku jest ogólny licznik. Ilość mieszkań bardzo różna — od 50 do 250. Skład rodziny w każdym mieszkaniu też różny. Jak więc się oblicza opłatę. Ogólnie zużytą przez mieszkańców bloku ilość metrów wody dzieli się na liczbę zamieszkałych osób i tak wychodzi średnia arytmetyczna. Tymczasem ktoś rzadko bywa w domu, rzadko pierze i gotuje, a ktoś ma małe dzieci, a więc stale się pluska w łazience. Wynika więc, że często albo my płacimy za sąsiada, albo sąsiad za nas. Posiadając licznik płacimy tylko i wyłącznie za tę ilość wody, jaką sami zużyjemy. Prócz tego licznik mobilizuje. Zaczynamy również sami oszczędzać i nie odkręcamy bez potrzeby kurków na dłuższy czas, jak to u wielu bywa w zwyczaju. Praktyka wykazała, że ci, którzy mają liczniki, co miesiąc płacą 2-3 razy taniej niż pozostali. Jeśli chodzi o zimną wodę, oszczędność jest mniej widoczna. Woda zaś gorąca jest 4-5 razy droższa i zużywa się jej zwykle co najmniej podwójnie więcej. Komentarz widocznie zbyteczny.

Obecnie w stolicy 12 firm oferuje 16 marek liczników. Najbardziej popularne słowackie "Premex" (49 proc. mieszkańców Wilna je zainstalowało) oraz czeskie "Kaden" (13,5 proc.). Są one najtańsze, nieskomplikowane w montowaniu, bardziej odporne niż np. włoskie, na naszą, nie pierwszej czystości wodę.

A więc licznik, to nie tylko moda, ale przede wszystkim wygoda. Warto się nad tym zastanowić.

Julitta TRYK

Spotkanie z George Sorosem

Jak już informowaliśmy, na Litwie bawi obecnie światowej sławy filantrop i finansista, główny mecenas Fundacji Otwartej Litwy George Soros.

W planie pobytu gościa jest spotkanie z prezydentem RL Algirdasem Brazauskasem, premierem Adolfasem Šleževičiusem, ministrem kultury i oświaty Dainiusem Trinkūnasem, pracownikami kultury, nauki i oświaty, bankowcami, ekonomistami, prawnikami, z zarządem i sekretariatem Fundacji Otwartej Litwy. G. Soros omówi główne kierunki działalności funduszu, programy i plany, odwiedzi wzorową klasę komputerową, urządzoną przez Fundację Otwartej Litwy w Wileńskiej Szkole Średniej nr 42, będzie w Trokach.

Dzisiaj w Uniwersytecie Wileńskim (Sala Teatralna, godz. 17) G. Soros będzie miał odczyt o tworzeniu otwartego, wolnego społeczeństwa.

Kilka słów o autorze. Urodził się w 1934 r. na Węgrzech. W 1947 r. wyemigrował do Anglii, gdzie ukończył słynną Londyńską Szkołę Ekonomiczną.

George Soros jest założycielem i prezydentem "Soros Fund. Management" w Nowym Jorku oraz głównym doradcą ds. inwestycji "Quantum Fund. N.V.". Jest to międzynarodowa fundacja, licząca 2,5 mld dolarów USA inwestycji, która na przestrzeni 24 lat swej działalności zdobyła powszechne uznanie jako najlepiej prosperująca na świecie.

W 1979 r. w USA G. Soros założył Fundację Otwartego Społeczeństwa USA, a w 1984 — Fundację Sorosa na Węgrzech, a trzy lata później Fundację Sorosa w ówczesnym Związku Radzieckim. Obecnie fundacje Sorosa istnieją w 21 krajach Europy Środkowej i Wschodniej oraz w Afryce Południowej. Fundacja Otwartej Litwy jest jedną z pięciu założonych w 1990 r.

W tym samym też czasie George Soros założył Uniwersytet Europy Środkowej w Budapeszcie i Pradze.

Oprócz licznych artykułów na temat przemian politycznych i gospodarczych w Europie Wschodniej oraz b. Związku Radzieckim, p. Soros napisał też kilka książek. "Alchemia finansów", "Otwierając system sowiecki" oraz "Gwarancje demokracji". Ta ostatnia książka ukazała się również w roku ubiegłym w języku litewskim.

Od chwili powołania Fundacji Otwartej Litwy w 1990 r. George Soros za pośrednictwem tej fundacji na różne projekty obywateli i organizacji litewskich wyasygnował ponad 7 mln USD.

A więc dziś mamy okazję spotkania z tym nietuzinkowym człowiekiem. Jeszcze raz zaznaczamy — godz. 17, Uniwersytet Wileński.

Inf. wł.

Żyć zgodnie z prawem

5 kwietnia br. na stanowisko prokuratora rejonu wileńskiego został mianowany Virginijus SABUTIS. Poprosiliśmy go, aby opowiedział o sobie, bowiem wśród mieszkańców rejonu jest sporo czytelników "Kuriera Wileńskiego".

— Urodziłem się 21 listopada 1963 r. w Kretyndze. Natomiast dłuższy czas mieszkałem w Połądze, tam też ukończyłem szkołę średnią. Wstąpiłem na wydział prawa Uniwersytetu Wileńskiego. Po pierwszym roku studiów byłem zmuszony przerwać naukę: powołano do wojska sowieckiego. Odsłużyłem dwa lata i w 1989 r. skończyłem studia. Jeszcze jako student piątego roku miałem staż w prokuraturze byłego rejonu leninowskiego m. Wilna. Tam też zostałem zatrudniony po otrzymaniu dyplomu. Gdy w 1990 r. powstała jedna prokuratura miasta, zostałem zatrudniony najpierw w dziale dochodzenia i śledztwa wstępnego, później w dziale nadzoru przestępstw w transporcie. W ciągu 5 lat pracy w różnych prokuraturach poznałem ich działalność od podstaw. Na stanowisko prokuratora rejonu wileńskiego zostałem wybrany spośród pięciu kandydatów.

— Ostatnio Sąd Konstytucyjny RL orzekł, że niektóre artykuły Kodeksu Postępowania Cywilnego RL nie są zgodne z Konstytucją RL, a co za tym idzie, funkcje, jakie dotąd spełniała prokuratura, uległy zmianie. Jakie one są obecnie?

— Konstytucja Państwa Litewskiego jest aktem prawnym, mającym najwyższą moc i stanowiącym podstawę całego systemu prawnego Litwy. To znaczy, że wszystkie akty prawne mają być zgodne z Ustawą Zasadniczą. Natomiast w artykule 53 Kodeksu Postępowania Cywilnego mówi się, że prokurator ma prawo wnieść do sądu powództwo. Zaś art. 54 tego kodeksu głosił, że prokurator miał prawo włączyć się do sprawy w dowolnym stadium postępowania cywilnego, orzec wniosek i oprotestować decyzję albo orzeczenie sądu. W art. 13 tego samego kodeksu taką działalność prokuratury mianowano jako nadzorczą. Oprócz tego prokuratura spełniała funkcje ogólnego nadzoru stanu praworządności w państwie. Istotne zmiany zaszły po przyjęciu Konstytucji RL. W jej artykule 5 mówi się, że władzę w państwie sprawują Sejm, Prezydent, Rząd i Sąd. Natomiast funkcje prokuratury są przewidziane w rozdziale IX Konstytucji. Rozdział ten ma nazwę "Sąd". Ale to nie oznacza, że prokuratura ma pełnić funkcje sądownictwa. Ma ona teraz je uszczuplone, właściwe jej zadania, wymienione w art. 118 Konstytucji RL. Obecnie pełni ona następujące funkcje: popiera oskarżenie w imieniu państwa w sprawach karnych, które są rozpatrywane w sądach, prowadzi ściganie w sprawach karnych i kontroluje działalność organów śledztwa wstępnego. Rozpatrujemy też skargi obywateli. Każdy obywatel wybiera sposób, jak ma bronić swych interesów. Ma on prawo zaskarżyć działanie każdego funkcjonariusza, czynność dowolnej państwowej instytucji. Rozpatrzyć skargę obywatela jest obowiązkiem funkcjonariusza urzędu państwowego, w tym też prokuratora. Jeśli stwierdzi on, że są naruszenia w stosunku do jednostki, powinien zwrócić się do sądu w jej obronie. Ma prawo żądać w dowolnej instytucji dokumenty niezbędne dla wszczęcia takiej sprawy.

— Od czego zaczął Pan swoją działalność na nowym stanowisku? Jakie zmiany zaszły i są planowane w prokuraturze rejonu wileńskiego?

Nasze wywiady

— Z reguły nie jestem skłonny coś zmieniać, jeśli nie ma potrzeby. Sprawdziłem dokumentację wewnętrzną, opracowane zostały konkretne instrukcje służbowe, omówiony harmonogram dyżurów itp. Jeśli chodzi o pracę śledczych oraz innych pracowników, to polegam na obecnym kierownictwie działów naszej prokuratury. Jak na razie, nie mam podstaw do wyrażania nieufności zespołowi.

— Jak wygląda w rejonie wileńskim sprawa wykrywalności przestępstw i zapobiegania im?

— Jeśli wierzyć liczbowym danym, to przestępczość w rejonie za pierwszy kwartał b.r. zmniejszyła się o 24 proc. w porównaniu z 1993 r. Mało to jednak cieszy, zwiększyła się bowiem ilość takich przestępstw jak morderstwa, ciężkie obrażenia ciała, złośliwe chuligaństwa itd. Nieco mniej zarejestrowano kradzieży mienia osobistego — być może ludzie nauczyli się lepiej je strzec. Zmniejszyła się ilość przestępstw dokonanych przez nieletnich w I kw. br. Niestety, w II kwartale krzywa poszła do góry. Może to jest związane z nastaniem wiosny, minęła "zimowa śpiączka".

— Do jakich zagadnień działalności prokuratury wnika Pan szczególnie?

— Jak już mówiłem, polegam na kierownikach działów, są to osoby o wysokich kwalifikacjach. Jeśli natomiast chodzi o wniesienie protestu na konkretny wyrok sądu za jego zbytnią łagodność albo o uniewinnienie osoby na podstawie wyroku sądowego, to wówczas osobiście sprawdzam, analizuję i składam własny wniosek.

— Jakie wrażenie sprawia na Panu specyfika rejonu wileńskiego jako stołecznego? Poza tym jest on zamieszkiwany w większym stopniu przez Polaków oraz inne mniejszości narodowe.

— Na razie nie widzę jakiejś osobliwości tego rejonu. Nie wdaję się w aspekty polityczne. Moim zadaniem jest pełnić tu wyłącznie funkcje prokuratora. Obowiązkiem ludności natomiast jest przestrzeganie norm prawnych. Co do narodowości, to się liczy, że są obywatelami Litwy i muszą przyznawać jednolitość i ciągłość państwowości Litewskiej Republiki, niezależnie od tego. w jakim języku rozmawiają. Poza tym nie widzę podłoża politycznego w dotychczas dokonywanych przestępstwach w naszym rejonie. Sądzę, że poglądy polityczne lub inne nie powinny rzutować na codzienną pracę.

— Czego życzyłby Pan jako prokurator czytelnikom "K. W."?

— Nie tylko czytelnikom, ale wszystkim mieszkańcom rejonu wileńskiego chciałbym oto co powiedzieć: "Cenćie swoje życie i życie współobywateli. Majątek można nabyć, natomiast życie jak swoje tak i cudze, stanowi najwyższą wartość. Wyrażam te życzenia z myślą o wyeliminowaniu zabójstw i ciężkich przestępstw."

— Dziękuję za rozmowę. Życzę owocnej pracy na polu zapewnienia praworządności i ładu publicznego.

Rozmawiała
Leonarda JURGIELEWICZ-GUREVIČIENĖ

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

Znowu zaprzepaszczona szansa?

23 maja w sali Instytutu Eksperymentalnej i Klinicznej Medycyny w Wilnie odbyło się kolejne spotkanie absolwentów szkół polskich kandydatów na studia medyczne na Uniwersytecie Wileńskim. Jeżeli na pierwsze spotkanie przybyło 18 osób, to tym razem na sali siedziało o połowę mniej.

Być może tak działo się dlatego, że przyszłych studentów odstrasza perspektywa studiów medycznych w języku litewskim, który nie wszyscy mają opanowany w dostatecznym stopniu. A medycyna jest jednym z najtrudniejszych kierunków.

Pod tym względem studia w Polsce mogą wydawać się łatwiejsze, a i konkurencja podczas egzaminów wstępnych jest mniejsza. Trzy osoby z poprzedniej grupy kandydatów już dostały się na studia w Akademii Medycznej w Białymstoku.

Tej trójce powiodło się. Czy aby na pewno? Czas pokaże. Większość jednak będzie musiała pozostać na Wileńszczyźnie. Warto więc jest spróbować urządzić sobie życie i zadbać o przyszłość tutaj, u boku rodziny i bliskich, życzliwych sobie ludzi. Zawód lekarza zawsze był i pozostanie jednym z najbardziej szanowanych i potrzebnych ludziom, i co też ma znaczenie — nienajgorzej płatny.

Jeżeli istnieje szansa studiować, niech nawet po litewsku, ale wśród swoich, dobrze jest z niej skorzystać.

Absolwenci szkół polskich otrzymają pozwolenie zdawać egzaminy w języku ojczystym. Prezes Oddziału Medycznego Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy dr med. Medard Czobot zapewnił, że pytania egzaminacyjne będą przetłumaczone na jęz. polski i w skład komisji egzaminacyjnej wejdzie obserwator znający język polski, który będzie śledził za przestrzeganiem sprawiedliwej oceny prac. Absolwenci szkół polskich będą przyjmowani na studia w ramach konkursu ogólnego. Dla organizacji oddzielnej grupy studentów-Polaków trzeba, by na wydział medyczny wstąpiło przynajmniej 8 osób. Nad tą grupą obejmie opiekę Oddział Medyczny SNP Litwy.

Planuje on też zapraszać na wykłady na Uniwersytecie Wileńskim wykładowców z Polski. Będzie pośredniczył w organizacji praktyk i stażu studentów w klinikach polskich, nawiązaniu kontaktów z naukowcami i młodzieżą studencką z Polski i nie tylko.

Członkowie SNPL oferują swą pomoc studentom podczas sesji egzaminacyjnych, a także w późniejszym przygotowaniu się do pracy praktycznej lub naukowej.

Aspekt bardzo ważny: po ukończeniu studiów OM SNPL będzie pomagał studentom-Polakom w zatrudnieniu.

Grupie będzie również patronowała Akademia Medyczna w Białymstoku.

W razie, jeżeli na studia dostanie się tylko 2-3 osoby, osobnej grupy nie będzie, ale studenci mimo to mogą liczyć na pomoc SNPL.

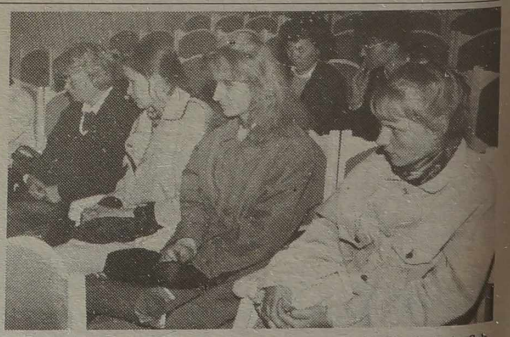

Dla kandydatów na studia są organizowane zajęcia przygotowawcze z biologii i chemii. Zajęcia z biologii będzie prowadziła pani Stella Lachowicz, z chemii pani Emilia Iwaszkiewicz. Pierwsze spotkanie odbędzie się 27 czerwca o godz. 10.00 w budynku Szk. Śr. nr 5 przy ul. Antakalnio 33.

Zapraszamy wszystkich kandydatów na studia medyczne. Odwagi, maturzyści, w życiu wygrywa zawsze ten, kto ma więcej pewności siebie i wierzy we własne siły.

Jolanta MASIAN

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

ZOSTALI TU Z NAMI NA DOBRE I ZŁE

Wileński "wóz Drzymałów"

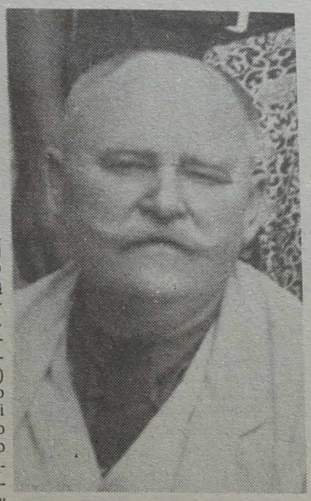

Tytuł ten podpowiedziała wilnianka I. Balčiūnienė. Jako jedna z pierwszych odezwała się na publikację, zamieszczone pod powyższą rubryką, o przedstawicielach wileńskiej przedwojennej inteligencji polskiej, którzy po wojnie nie wyjechali do Polski i zostali w Wilnie, na Wileńszczyźnie. W swoim liście nawiązała do słynnego wozu Drzymały, kiedy rugowany z własnej polskiej ziemi chłop Michał Drzymała postawił wóz i zamieszkał w nim, by w ten sposób bronić tej, co żywi, przed zakusami Prusaków. Pani Balčiūnienė pisze: „Cieszy, że gazeta podjęła się spisania życia tych ludzi, którzy zostali tutaj, w tym wileńskim "wozie Drzymałów". W pierwszym artykule było nazwisko Kuczewskiego. Myślę, że to byli nasi sąsiedzi na Sosnowej. Mieszkaliśmy naprzeciwko. Państwa Kuczewskich nazywaliśmy "Panem profesorem" i "Panią profesorową". Pani profesorowa hodowała kozy i kury, które codziennie wypasała w tzw. lasku, a my, dzieci, siadałyśmy na schodkach ich domu i słuchałyśmy bajek przez nią opowiadanych. Dzieci zbierało się dużo, bez względu na narodowość. Były cudowne bajki.

Pani profesorowa przed moim pójściem do szkoły uczyła mnie języka polskiego.

W kościele na Zwierzyńcu, chyba w latach 1946-1952, katechetką była pani Władzia (nazwiska nie pamiętam). Prowadziła procesję, szykowała do Pierwszej Komunii św., prowadziła dokształcanie religii, organizowała przedstawienia i wycieczki. Za tę działalność była sądzona, trafiła do więzienia. Następnie wyjechała do Polski".

Przy okazji pragnę przypomnieć, że "Pan profesor" — Ludwik Kuczewski kształcił się na Uniwersytecie w Petersburgu (był słuchaczem m.in. Mendelejewa), w latach 1921-25 był st. asystentem na katedrze chemii organicznej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Po wojnie należał do nauczycieli starszego pokolenia Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5. Wykładał chemię. Z wyglądu był prawdziwym typem sarmaty z XVII wieku.

Po zamieszczeniu zdjęcia zasłużonej nauczycielki szkół wileńskich przed wojną i po wojnie Stanisławy Pietraszkiewiczówny wśród profesorów i wychowanków Żeńskiej Szkoły Handlowej w Wilnie (w okresie międzywojennym) z redakcją skontaktowała się wilnianka Helena Złotkowska (z d. Żakowska). Zalicza siebie do bodajże już jedynej wychowanki tej szkoły mieszkającej w Wilnie. "Dokładniej jestem z krwi i kości mieszkanką Kolonii Wileńskiej, jestem ostatnią z tego pierwszego pokolenia jej rdzennych mieszkańców" — podkreśla z dumą pani Helena.

W roku szkolnym 1938/39 Helena Złotkowska uczyła się w pierwszej klasie szkoły handlowej, która zmieniła nazwę na Państwowe Żeńskie Gimnazjum Kupieckie w Wilnie. Wśród jej profesorów m. in. byli: Jan Żebrowski (śpiew), ks. Harasimowicz (religia). Po wojnie obaj zostali w Wilnie. Gimnazjum kupieckie — program handlowy — pani Helena ukończyła w 1942 r. Jako pamiątkę przechowuje starannie prowadzone zeszyty z ćwiczeniami z arytmetyki handlowej, z "Organizacji i techniki handlu".

— Po wojnie zamierzaliśmy wyjechać do Polski — zwierza się pani Helena. — Ale matka męża sama zostawała, więc daliśmy temu spokój. Przed laty spotkałam w Wilnie dwie koleżanki z naszego gimnazjum: Nadię Głazaczównę i Smeilys. Również zostały. Większość niestety wyjechała do Polski. Wśród nich: Jola Jankowska, Halka Figlówna, Tosia Mrokówna, Sława Raspopinówna, Hanka Pawłowska, Irka Zakrzewska, Marysia Sienkiewiczówna, Wera Asajewicz i in. W swoim czasie Janka Rozelówna napisała z Poznania do "Kuriera Wileńskiego", że poszukuje koleżanki z lat nauki w Wilnie. Odpisałam. Tak poprzez "Kurier" odnalazłyśmy się. Korespondujemy. Moje koleżanki z Polski przyjeżdżały w gościnę... Po wojnie przepracowałam 32 lata: w buchalterii szkoły nr 12 w Kolonii Wileńskiej, potem w scentralizowanej buchalterii w Nowej Wilejce, w zjednoczeniu pralni "Banga"... Byłam na stanowiskach księgowej, ekonomistki, rewizora. Tradycyjnie skierowywano mnie do sprawdzania najbardziej zagmatwanych spraw finansowych. Dawna polska szkoła handlowa dała gruntowną wiedzę, dobre przygotowanie zawodowe...

To samo można powiedzieć o przedwojennej Męskiej Szkole Handlowej w Wilnie, która funkcjonowała przy sklepie Braci Jabłkowskich (dom towarowy przy al. Giedymina 18). Być może odezwą się jego wychowankowie jeszcze mieszkający w Wilnie, czy też w innych miejscowościach? Kilku spośród tych, którzy po wojnie znaleźli się w Polsce, m. in. Józef Żakowicz z Łodzi, było obecnych w siedzibie "Wspólnoty Polskiej" w Warszawie na moim odczycie o losach inteligencji polskiej, która po II wojnie światowej pozostała w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Właśnie dzięki temu odczytowi — zorganizowany został staraniami warszawskich oddziałów Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej oraz Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna w ramach "Środy Wileńskiej", za co jestem niezmiernie wdzięczny — nawiązałem łączność z byłymi wychowankami przedwojennej Męskiej Szkoły Handlowej w Wilnie, którzy chętnie podzielą się swoimi wspomnieniami z tamtych lat.

Warszawscy wilnianie podali mi cały szereg nazwisk swoich przedwojennych przyjaciół, znajomych i dane o nich, którzy nie wyruszyli w ślad za nimi do Polski i zostali w Wilnie. M. in. benedyktynka Wanda Wizbar, lekarz Aniela Sielska. Absolwent Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego Wiktor Kozłowski pamiętał o pani Helenie Połuboczko z Landwarowa, przedwojennej wychowance Seminarium Nauczycielskiego. Pani Helena była nauczycielką klas początkowych, języka polskiego w szkole w Karaciszkach koło Trok, w Szkole Średniej nr 1 w Landwarowie. Wiele zdziałała jako katechetka. Dopiero w zeszłym roku przestała pracować. Niestety, nie zdążyłem utrwalić jej wspomnień. Zmarła w końcu ub.r.

26 marca 1994 r. w rubryce "Zostali tu z nami na dobre i złe" ukazała się publikacja pt. "Ze szkoły imienia Marszałka". Poświęcona była wychowankom przedwojennej Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, którzy nie rzucili ziemi skąd nasz ród. Wśród nich wymieniłem absolwenta Wydziału Elektrycznego wilnianina pana Masewicza. Nie wiedziałem, czy żyje. Bardzo więc przyjemną sprawił mi niespodziankę w postaci listu, w którym pisze:

„Jestem absolwentem szkoły na Holenderni. Chodzi mi o sprostowanie niektórych personaliów.

Przez monografię "Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego", a za nią i przez Pana, Panie Redaktorze, (vedi "K.W.", 26 marca 1994 r. nr 59 (12337) zostałem "wzbogacony" drugim imieniem "Antoni", którego nigdy nie miałem i nie mam (Jestem "po prostu" Marianem i tylko).

Zaścianek, w którym się urodziłem, nie "Dewityszki", a "Dowiatyszki" (od nazwiska "Dowiat", w starej pisowni "Dowjatt", w języku litewskim "Daujotiškė" od "Daujotas"). Miejscowość ta znajduje się koło Malat (vedi "Malaty — karty historii i dzień dzisiejszy" — refleksje z podróży na Litwę p. Longina S., "K. W.", 24 lutego 1994 r. nr 37/12315/, w parafii (a teraz i gminie) inturskiej (Tam, jak się wyraził były ksiądz proboszcz parafii kardynał Sladkevičius, Kiszkisy-Polacy, a Zajączkowscy — Litwini"/.

Co do kwalifikacji i mych uprawnień zawodowych... "Holendernię" — "kuźnię techników i inżynierów przy ul. Olandu (tak się pisało o naszej szkole w prasie w r. 1940) ukończyłem jako Wyższą Szkołę Techniczną z pięcioletnim nauczaniem (w r. 1945 dwie trzecie absolwentów wydziału energetycznego (elektrycznego) szkołę ukończyło jako "technikum industrialne" i tylko siedmiu — jako "WST"). Uprawnienia do obsługi i eksploatacji urządzeń elektrycznych wysokiego napięcia (tak zwany "dopusk k wysokowoltnym ustanowkam") według piątej grupy kwalifikacyjnej otrzymałem w r. 1953, jako inżynier.

Dyplom nauczyciela fizyki i matematyki zdobyłem w 1958, jednak ten zawód zawsze mi był drugorzędnym.

Moja "Alma Mater" — to "Holendernia".

Łączę elektro-fotokopię, pisma, które w 1992 r. otrzymałem z Ministerstwa Kultury i Oświaty Litwy, świadczącego o honorowaniu studiów w latach 1940-1945 na Holenderni.

Głębokie poważanie Panu, Panie Redaktorze i całej Redakcji Drogiego (jako emerytowi, ale jeszcze bardziej — jako byłemu czytelnikowi kowieńskiej "Chaty Rodzinnej", poczynając od czytania "Światka Dziecinnego" i pisania listów do Cioci Zosi...) "Kuriera Wileńskiego".

Dziękuję serdecznie Panie Marianie za ten list, który uzupełnił i uściślił kronikę naszej rubryki oraz jednocześnie sprostował dane o Panu zawarte w monografii o Szkole Technicznej. Przekażę je do Warszawy jej autorom.

W swoim czasie wilnianin Władysław Sołtanowicz przekazał mi zdjęcie znanego w Wilnie przed wojną i po wojnie zawodowego stroiciela instrumentów muzycznych, już nie żyjącego, pana Rupszyńskiego. Był on muzykiem, miał wykształcenie muzyczne. Nic więcej o panu Rupszyńskim nie wiemy. Prosimy o odzew wilnian, ludzi, którzy go znali. Napiszcie, opowiedzcie o człowieku, jak można przypuszczać, zasłużonym dla kultury naszego miasta.

Czekamy na wspomnienia z nowymi nazwiskami, imionami, zdjęcia, dokumenty, na inne materiały do wykorzystania o przedstawicielach polskiej przedwojennej inteligencji wileńskiej, którzy po wojnie nie opuścili Ziemi Wileńskiej, żyli i pracowali tu w najtrudniejszych latach powojennych. Nadsyłać je należy pod adresem redakcji: **"Kurier Wileński", Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, z dopiskiem "Zostali tu..."**, ew. informacji można udzielić telefonicznie: 42-79-48.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: Ludwik Kuczewski w lipcu 1953 r.; 1.VI.1942 r. — Helena Złotkowska (trzecia od lewej u góry) wśród koleżanek z prof. Birnem; stroiciel instrumentów, wilnianin Rupszyński.

Fot. archiwum, repr. **Tadeusz Ważniewicz**

NA BOISKACH PIŁKARSKICH

Czechy — Litwa — 5:3

We środę w Ostrawie rozegrano towarzyski mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Czech i Litwy.

W pierwszej połowie zdecydowaną przewagę mieli gospodarze, którzy strzelili trzy bramki. Autorami ich byli Kuka, Frydek i Kubik. Po przerwie Kuka podwyższył wynik na 4:0. Wówczas do głosu doszli Litwini, którym udało się strzelić trzy gole. Zrobili to Narbekovas, Stumbrys i Nemecek (bramka samobójcza). Ostatecznie mecz, który oglądało ponad 8 tys. widzów, wygrali Czesi — 5:3.

* * *

Rozegrano szereg spotkań kontrolnych przed mistrzostwami świata. Rumunia pokonała Nigerię — 2:0, francuski klub "Auxerre" — Kamerun — 2:1, Chile — Peru — 2:1, Ekwador — Argentynę — 1:0. USA zremisowały z Arabią Saudyjską — 0:0.

Białoruś w Kijowie przegrała z Ukrainą — 1:3.

"Góra mnie przyjęła..."

Rozmowa ze zdobywcą Everestu Vladasem Vitkauskasem

Budowla z mnóstwem niebezpieczeństw

Everest w pojęciu laika jest po prostu... straszliwie wysoką, 9-kilometrową górą. No, chyba jeszcze i bardzo stromą. Tymczasem Everest to także olbrzymia budowla kryjąca w sobie mnóstwo niebezpieczeństw. Tu — potok lodowy spadający gwałtownie ze skalnego progu. Tam — szczytowa grań opadająca nagle niespodziewanym skokiem ku miejscu, w którym stoi wspinacz. Obok — naga przepaść z nawisającymi strzępami niebieskiego lodu, często blisko czterdziestometrowej długości. Lód przypomina gigantyczną kaskadę przewalającą się rozpędzonymi falami i wirami...

Wspinaczka na Everest — to także przeprawa przez krewasy, przez złożony z segmentów most przełożony nad nimi, przeprawa wymagająca często posuwania się na czworakach. To także mozolne wykuwanie stopni, po których... znów się wspina. To i kłopoty natury zdrowotnej — "śniegowa ślepota", straszliwy kaszel (rozrzedzone powietrze), zapalenie gardła, płuc i in.

Jakiej więc pastury fizycznej i kondycji psychicznej powinien być człowiek podejmujący tak wielkie ryzyko? Vladas Vitkauskas — szczupły, średniego wzrostu mężczyzna o wybitnie "inteligenckich", wrażliwych rękach kojarzy mi się... raczej z pianistą aniżeli z alpinistą. A przecież jest on asem sportu wysokogórskiego w skali światowej.

— Proszę tylko nie pisać, że "zdobywałem", "szturmowałem", ten szczyt. Nie, to było inaczej — mówi.

Widziałam z jakim trudem, pokonawszy wewnętrzne opory, zgodził się na tę rozmowę ze mną. Wiem, czego się obawiał: niepotrzebnej mu reklamy, taniego efekciarstwa... Był lekko podniecony. Spieszył się. Nie wiedziałam, że już za chwilę, po tej naszej porannej rozmowie (9 maja br. — w przededniu rocznicy spotkania Vladasa Vitkauskasa z najwyższą górą świata) zostanie on wyróżniony medalem I klasy Orderu Wielkiego Księcia Gedymina.

Ani słowem nie wspomniał o tym.

"Byłem słabego zdrowia"

Alwida Antonina Bajor:

— Urodził się Pan na Żmudzi pod Rosieniami, gdzie były... raczej wzgórza i pagórki, prawda?

Vladas Vitkauskas:

— Tak jest. W miasteczku Viduklė. O wielkich górach nawet nie śmiałem wtedy marzyć. Ani też o większych odległościach. Wyjazd do Wilna — to już było dla mnie dużym wydarzeniem. A góry? Znałem je z lektury. Góry były w moim pojęciu miejscem osobliwie świętym, do których tylko półbogowie mogli docierać, bo tylko oni mogli mieć tę duchową więź z nimi. Ale góry były zawsze jakby "we mnie". Fizycznie nieosiągalne, ale... Miałem stale taką potrzebę — ciągłej wspinaczki. Chciałem być pilotem. Niestety, miałem chore oczy. Wybrałem więc elektronikę, ukończyłem Kowieńską Politechnikę. W Kownie działał klub alpinistów. Nie odważyłem się. To nie dla mnie, myślałem, jestem zbyt słaby fizycznie. Ale... pokonałem jednak w sobie tę barierę psychiczną. Moja wewnętrzna potrzeba więzi z górami pchnęła mnie na Kaukaz, Tian Szań, Ałtaj, Pamir... "Zimowałem" w tych górach bardzo długo, w sumie — to 20 lat wspinaczki. Moja droga na Everest nie była prosta.

Fotografia Aivarsa Bojarsa...

— Jeszcze parę lat temu pisano o Panu, że jest Pan w Litwie jedynym człowiekiem, który się wspinał aż na cztery szczyty sięgające powyżej 7 tysięcy metrów ponad poziomem morza. Ma Pan zaliczone szczyty na terenie byłego ZSRR — Korżeniewskaja, Chan Tengri... A także — jest Pan zdobywcą szczytów o specyficznej nazwie: Lenina i Komunizmu. Ładnie to dziś brzmi. No, nawet zabawnie: pańska droga na Everest wiodła przez Komunizm...

— A tak... Te nazwy dotąd pozostały. Ale ze szczytem niższym od czterech innych, na które się wspiąłem — z Pobiedą — poszło mi gorzej. Tak już się zdarza: wysoki szczyt się osiąga, jak na przykład Komunizm, a niżej — jak Pobieda — tu przyszło mi skapitulować. A z Everestem zmierzałem się dwukrotnie. Jesienią 1992 roku razem z moim serdecznym "górskim bratem", przyjacielem Łotyszem, Aivarsem Bajorsem i z jeszcze dziewięcioma wspinaczami z Litwy próbowaliśmy dostać się na Everest od strony północnej, od

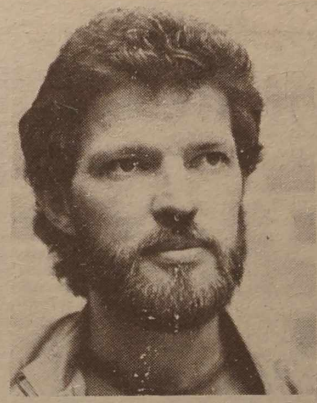

Tybetu. Nie powiodło się nam. Z Aivarsem przedsięwzięliśmy tę wyprawę na rok 1993, na maj. Niestety, 10 lutego Aivars zginął w górach Kaukazu w czasie wspinaczki rekonesansowej na Elbrus. Trumnę z jego zwłokami przewiozłem do Moskwy. Na Everest mieliśmy wspinać się razem...

— Wspiął się Pan na Everest od strony Nepalu. 1 maja 1993 na jego szczycie umocował Pan flagę Litwy. Na wierzchołku tej Świętej Góry złożył Pan fotografię Aivarsa Bojarsa...

— Tak jest. Razem z Nim na ten szczyt weszliśmy. Złożyłem tam jeszcze garść kawałeczków bursztynu z Bałtyku. Wszedłem na tę górę z jeszcze jedną drogą mi pamiątką — odznaką Dariusa i Girenasa. Ta odznaka wróciła razem ze mną do Wilna.

— Ta wyprawa nepalskich kobiet, do której Pan się przyłączył... Wtajemniczeni znają tę historię. Może opowie Pan o niej bardziej szczegółowo?

"Fotograf" za 7 tys. USD

— Uczestnictwo w takiej himalajskiej wyprawie kosztuje 40 tysięcy amerykańskich dolarów. Dla mnie to była bajońska suma. Dzięki pomocy przyjaciół w Litwie — uzbierali mi dodatkowo 5 tysięcy dolarów — postanowiłem jednak ryzykować. Wszelkie formalności organizacyjne, bieganie po urzędach kosztowało mnie więcej czasu i zdrowia aniżeli sama wspinaczka na Everest. I kiedy w końcu dotarłem do Himalajów, zrozumiałem, że wszystkie moje plany mogą spalić na panewce. 40 tysięcy dolarów — i basta! Nie miałem tyle pieniędzy. Wprosiłem się do ekspedycji kobiet nepalskich — w charakterze ich fotografa — za 7 tysięcy dolarów. W oczach postronnych osób wyglądało to na pewno zabawnie. Nepalskie ciemnoskóre panie i ja pośród nich, stworzenie rodzaju męskiego, no i — biały, z dziwnego dla nich, dalekiego kraju. Ale z tym moim wymarszem z nimi opóźniłem się o 20 dni. Toteż przyszło mi wspinać się samemu.

Złożenie darów Bogom

— Wspomniał Pan o najdroższych Panu pamiątkach złożonych na szczycie najwyższej na świecie Góry. W związku z tym chciałabym wrócić do wspomnień pierwszych zdobywców Everestu w 1953 roku — Hillarego i Tenzinga. Kiedy weszli na szczyt Góry, Tenzing wygrzebał w śniegu dołek i umieścił w nim tabliczkę czekolady, paczuszkę biszkoptów oraz garstkę cukierków — skromne, ale na właściwym miejscu złożone dary dla Bogów, zamieszkujących ten wyniosły szczyt. Obok tych ofiar Tenzinga — Hillary złożył na szczycie mały krzyżyk, który dał mu kierownik ich wyprawy John Hunt. Wzniosły to obrządek — złożenie darów Bogom...

— O, tak! Jest w tym coś wielce... magnetyzującego. Wspomniała Pani o Hillarym. Otóż z nim także, tam w Himalajach przeżyłem bardzo wzruszające chwile. Przybył tam teraz, po 40 latach i... uścisnął mi serdecznie dłoń. To było przed moją wspinaczką.

— A więc uścisk dłoni pierwszego zdobywcy Everestu zaniósł Pan także na jego szczyt. Ciepły uścisk osobliwie pracowitych rąk. Hillary trudził się pszczelarstwem. W ogóle skład tamtej, w 1953 roku, brytyjskiej ekspedycji na Everest pobudza do szczególnych refleksji: był tam George Lowe — nauczyciel szkoły powszechnej, Wilfrid Noyce — nauczyciel i pisarz, Charles Evans XX i Michael Ward, Griffith Pugh — lekarze... Ludzie — bardzo "zwyczajnych", "ziemskich" zawodów.

— W tej i późniejszych historiach everestowskich zawsze będą ludzie niekoniecznie legitymujący się wyjątkową tężyzną fizyczną, niekoniecznie to będą profesjonalni sportowcy. Także nie zawsze są to ludzie wyjątkowo zdrowi...

— Tenzing, kiedy podejmował swoją szóstą i tym razem zwycięską wyprawę na Everest miał wtedy mocno nadszarpnięte zdrowie. Podjął się tej kolejnej próby jako rekonwalescent. Po prostu — ofiarował swe usługi brytyjskiej wyprawie. Zamierzał jej towarzyszyć przynajmniej do górnej krawędzi lodospadu.

— I o to właśnie chodziło. Tenzing, nie liczył na własne zwycięstwo. Był chory, ale chciał pomóc innym. Nie miał tego, co jest zgubą człowieka — pychy. I góra go przyjęła...

— Pana — także...

— Dla mnie ta Góra nie była wyzwaniem, ale miłością. Nie pragnieniem sportowej sławy, czy materialnej nagrody — ale duchowym ocaleniem. Była ona moim losem i sensem życia.

Godzina na szczycie Everestu, odmrożone palce

— Jak długo przebywał Pan na jej szczycie?

— Godzinę. Jak już powiedziałem — umocowałem flagę Litwy, złożyłem dary bogom góry. Tam — każda chwila wydaje się być godziną. Ruchy stają się powolne. Mróz sięga 40 stopni. Szczyt — to kompletne zmęczenie, wyczerpanie. Już tylko samo wyciągnięcie flagi z plecaka kosztuje dużo wysiłku. Kiedy ją już umocowałem — rozerzrałem się dokoła. To był fantastyczny widok. Na niebie kłębiły się niebiesko-czarne chmury. Biały śnieg i te chmury, i — żółto-zielono-czerwona flaga. I wtedy wybiegłem myślą ku Litwie. Czułem, że tam w tej chwili ktoś bardzo mi bliski modli się za mnie... Nie poczułem jak odmroziłem palce. Zrozumiałem to przy schodzeniu. Mogłem je stracić na zawsze. Uratował mi je lekarz z rosyjskiej ekspedycji. Doktor z Mińska — Lipień. Jestem mu za to niezmiernie wdzięczny. Dzięki tym górskim wyprawom poznałem mnóstwo serdecznych, wartościowych ludzi. Tam, w górach, nieważne czy ktoś jest Johnem, Janem, Jonasem czy Iwanem. Tam ludzi łączy inna więź — gotowość niesienia pomocy bliźniemu. To się sprawdza w obliczu wszelkiego rodzaju niespodziewanych niebezpieczeństw. Tam — przede wszystkim się myśli o innych, a już później o sobie.

"Każdy z nas ma swój "Everest"

— Wspomniała pani o ludziach, których zawody rzekomo nie predysponują ich do wypraw wysokogórskich. Dotąd niezbyt dobrze czuję się fizycznie, góry mnie wzmocniły. Mieszkam w Wilnie. Co dookoła postrzegam? Smutne twarze na ulicach, przepychanki w urzędach. Czy i kiedy się zmieni? A przecież od nas to zależy, jak wybierzemy sobie życie i jak je zmienimy, jak umiemy, nie chcemy wykorzystać swoich możliwości fizycznych i duchowych. Duchowych — przede wszystkim. Ale wydaje mi się, że skorzystać można zdobyć, to i nasze powszednie życie można jakoś uporządkować. Przecież każdy z nas powinien mieć ten swój wewnętrzny Everest. I nieznicznie tym naszym szczytem ma być najwyższa góra świata.

"CZANG" — "YETI" — "Utenos Gėrimai"

Przez równo rok było w Litwie cicho i głucho (prawie) na temat Everestu sygnowanego nazwiskiem Vladasa Vitkauskasa. Jak już wspomniałam, w "przepisową rocznicę" Vladas Vitkauskas został wyróżniony medalem I stopnia Orderu Wielkiego Księcia Gedymina. Cóż, lepiej późno niż wcale. Tymbardziej, że Vladas w ogóle żadnej nagrody się nie spodziewał. A jednak jeszcze wcześniej imponujący everestowski sygnał ukazał się w Litwie w postaci pięknie z tej okazji wydanego kalendarza na rok bieżący — 1994 — bogato ilustrowanego, z akcentami nepalskiej egzotyki (zdjęcia Vladasa Vitkauskasa). Taki okazały kalendarz nie ujrzałby światła dziennego w naszym kraju (bo to szalone pieniądze), gdyby nie wypatrzył w tej całej everestowsko-litewskiej historii dobrego interesu General Director of Utenos Gėrimai pan Eugenijus Šaltis. Pan dyrektor nie przegapił okazji z wydaniem wydarzeniowego kalendarza, w którym obok własnej podobizny także pięknie zaprezentował produkcję swojej spółki browarowej. Pan dyrektor ubiega się o "umowę o współpracy" ze słynnym Šarunasem Marčiulionisem, a ostatnio z Vladasem Vitkauskasem. Spółka ma wyprodukować napoje bezalkoholowe "Šarunas" i "Everestas". Oczywiście wszystko jest o'key. Podpisze się umowę, ruszy targ napojowo-kulturalny. Kto na tym lepiej wyjdzie — to już się da zobaczyć. Ale wydaje mi się, że dotąd inteligentny i obrotny w biznesie pan dyrektor Šaltis (był kiedyś ponoć aktorem) przeoczył oto teraz znakomitą okazję do wyprodukowania himalajskiego piwa czang. CZANG — to piwo o mlecznej barwie, przygotowane z ryżu. Ulubiony napój Szerpów, "Śniegowych tygrysów". CZANG — to gwarancja zdrowia, siły witalnej. (Przekonałam się o tym osobiście, Abominable Snowman kiedyś mnie czangiem uraczył).

A może OKOCIM to zrobi?

Temat czang — piwa z ryżu — (albo pod marki "yeti") rozwinął mi się teraz pod piórem, ale tak sobie dla zabawy.

Za taki mój (niewątpliwie rewelacyjny — nie będę skromna) pomysł włożony (publicznie) w oko i w ucho szefa spółki "Utenos Gėrimai" — mógłby Pan Dyrektor tej spółki browarowej sprawić mi przyjemność. Mianowicie — ściągnąć na Litwę polski everestowski duet — L. Cichego i K. Wielickiego (dokonali — patrz wyżej) wyczynu dotąd w zdobyciu Everestu niemożliwego: zdobycia go o zimowej porze — 17 lutego 1980 r.). Otóż chciałabym zaprosić do Wilna Cichego i Wielickiego i zorganizować im spotkanie z Vitkauskasem. Na koszt Pana Dyrektora Šaltisa — oczywiście. ...A może "OKOCIM" mający już meldunek wileński mógłby to uczynić? Podjąć się np. produkcji piwa czang, a przed jej realizacją — zaprosić V. Vitkauskasa do Polski na spotkanie z L. Cichym i K. Wielickim? (Nie w ramach sękatych traktatów międzypaństwowych, ale w ramach przyjacielskich więzów międzyludzkich).

"Góry są czymś, czego się szuka..."

Vladas Vitkauskas wiąże mi się przede wszystkim z... muzyką organową, a nie z epopeją bohaterową. Jest to człowiek o wyjątkowej wyczulonej wrażliwości. Wierzy w telepatię, w znaczenie liczb, w zbieg okoliczności. Jest otwarty na świat i na ludzi. Wydaje się jednak, że w głębi duszy pragnie pozostawać jak najdłużej w samotnej kontemplacji. Czy Vladas Vitkauskas będzie podejmował kolejne próby wysokogórskich wspinaczek? A jeżeli tak — czy będzie to znowu Everest?

— Góry są wszędzie. Góry są czymś, czego się szuka, a nie czymś, co się znajduje...

Mój Rozmówca mówi to cicho, jakby zwrócony "do wewnątrz". Dla Vladasa Vitkauskasa Góra jest jest metaforą cichej Samotności. Góra jest jednym miejscem na świecie, gdzie wchodzi się w kontakt z samym sobą.

* * *

Wczoraj na konferencji prasowej w Narodowym Komitecie Olimpijskim Litwy Vladas Vitkauskas oznajmił iż podejmuje jeszcze jedną próbę wspinaczki, tym razem będzie to najwyższy szczyt na Alasce — McKinley (6 tys. 194 m).

Alwida Antonina BAJOR

"Panie! Odkryłem najwyższą górę świata!" — rozległ się okrzyk w Urzędzie Pomiarów w Kalkucie. Było to w roku 1852, w którym najwyższa góra świata Dżomolungma-Sagarmatha odtąd została oznakowana nr 15 i nazwana Mount Everestem, imieniem kierownika indyjskiej służby topograficznej generała G. Everesta.

Od owego historycznego dnia śmiałków w ryzykownych przedsięwzięciach zdobycia wierzchołka Everestu było wielu. Jako pierwsi podjęli tę próbę Brytyjczycy (1921) — od strony Tybetu. Zorganizowano wtedy jedenaście większych wypraw. Bezskutecznie. Te próby ponawiano także później (w latach 1924 i 1933). Aż do drugiej wojny światowej Everest był niejako domeną Brytyjczyków (9 z 11 wypraw na Everest było wyprawami brytyjskimi). W roku 1950 na Everest wyruszyła angielsko-amerykańska wyprawa.

W roku 1952 Everest szturmowali jeden Szerpa i jeden Szwajcar.

I dopiero 29 maja 1953 roku najwyższy szczyt na ziemi zdobyli E. Hillary (Nowozelandczyk) i N. Tenzing (Szerpa), członkowie brytyjskiej wyprawy himalajskiej pod kierownictwem J. Hunta.

Pierwszą kobietą, która się wspięła na Everest, była Japonka J.Tabei (1975 r.) — na wierzchołku najwyższej góry świata złożyła ona odznakę z wizerunkiem M.K. Čiurlionisa.

Pierwszą kobietą Europejką, która zdobyła Everest, była Polka W. Rutkiewicz (1978 r.).

Odtąd Everest pokonało wielu śmiałków, w których gronie było najwięcej Japończyków.

W roku 1980 odważnego wyczynu dokonało dwóch Polaków — L.Cichy i K. Wielicki: po raz pierwszy w historii zdobycia Everestu weszli oni na jego szczyt o zimowej porze (17 lutego 1980 r.), co dotąd uważano za rzecz niemożliwą.

10 maja 1993 r.wspiął się na Everest Vladas Vitkauskas. Odtąd na szczycie Everestu (8.848 m) powiewa trójkolorowa flaga litewska. Litwa w dziejach everestowskich (zdobycia szczytu) jest 35 państwem.

NA ZDJĘCIU: Vladas Vitkauskas, pierwszy w historii Litwy (10 maja 1993 r.) zdobywca najwyższej góry świata.

Fot. S. Sauk...

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938–1939

O godzinie 16 byliśmy wolni, mając czas aż do godziny 20, tj. do obiadu wydawanego tego dnia przez marszałka Śmigłego na cześć generała Raštikisa w Sali Malinowej hotelu Bristol.

Korzystając z wolnego czasu, zabrałem pułkownika Dulksnysa na przejażdżkę samochodem po Warszawie i najbliższych okolicach, których mój towarzysz, należący do młodego pokolenia litewskiego, oczywiście nie znał zupełnie. Pojechałem z nim do Wilanowa, do pałacu Jana Sobieskiego, do Łazienek, pokazując mu przy tej okazji Belweder, tak silnie związany z osobą Marszałka Piłsudskiego i z naszą przeszłością 1830/31 roku. Nie było dość czasu na szczegółowe zwiedzanie tych polskich zabytków, ale pułkownik Dulksnys z wielką uwagą i ciekawością oglądał nasze pomniki historyczne, choć samo miasto zrobiło na nim mniejsze wrażenie.

W każdym razie rad byłem z tego spaceru, bo i sam miałem okazję odświeżyć swoje wrażenia i stwierdzić zarazem, że Warszawa rośnie jak na drożdżach z roku na rok i staje się nowoczesnym, pięknym miastem, zachowując niezmienioną patynę przeszłości. Pogoda bardzo nam sprzyjała, bo, jak na początek maja, było wyjątkowo ciepło i słonecznie. Parki warszawskie, Łazienki i wilanowski, były pełne świeżej zieleni i kwiatów połyskujących w słońcu.

Wieczorny obiad u marszałka Śmigłego-Rydza odbył się w nastroju dość dobrym. Nasi goście litewscy byli wyraźnie zmęczeni, a gospodarze warszawscy nie byli w zbyt dobrych humorach. Po mowie ministra Becka 5 maja nie było już tajemnicą, że Polska znajduje się pod grozą wojny z Niemcami. Nie było też na tym obiedzie zwykłego w Polsce beztroskiego nastroju, niewymuszonej wesołości i szczerego ożywienia. Marszałek Śmigły-Rydz był przez czas obiadu zamyślony, wpadł w zadumę i prawie nie rozmawiał z generałem Raštikisem. Zauważyłem w nim duże zmiany od ubiegłego roku — zmienił się na twarzy i jak gdyby postarzał; nie miał też swego dobrotliwego uśmiechu, który go zawsze cechował.

Generał Raštikis trzymał się najdzielniej. Najwięcej i najczęściej zabierał głos, był bardzo ożywiony i dużo czystą polszczyzną opowiadał o swoich wrażeniach z ostatniego pobytu w Berlinie — to samo, co mnie w Kownie.

Minister Beck wymówił się podobno ważnymi zajęciami.

W czasie obiadu mów żadnych nie było i około godziny 23 obiad był zakończony. Marszałek Śmigły mógł był powiedzieć chociażby kilka słów powitania dla Naczelnego Wodza Litwy, który pierwszy, po tylu latach zamąconych stosunków z Polską, złożył jej wizytę w stolicy. Zrobiłoby to dobre wrażenie na Litwinach, zresztą odpowiadałoby dobrym formom.

Dziesiątego maja już o godzinie 8 wyjechaliśmy samochodami do Rembertowa, do Centrum Wyszkolenia Piechoty, na pokazy wojskowe. Centrum Wyszkolenia Piechoty przygotowało na tę okazję jedno ze swoich ćwiczeń pokazowych na terenie poligonu rembertowskiego z udziałem batalionu manewrowego (3 batalionu Strzelców), dywizjonu artylerii polowej, baterii haubic (wszystko o trakcji konnej), dwóch kompanii czołgów vicersów, oddziałów łączności i ze współudziałem dwóch eskadr lotnictwa myśliwskiego. Pod względem organizacyjnym i taktycznym ćwiczenie pokazowe wypadło wcale pomyślnie. Kierował nim pułkownik dypl. Bronisław Duch, dyrektor nauk w CWPiechoty. Generałowi Raštikisowi ćwiczenie bardzo się podobało; wyrażał swoje uznanie na każdym kroku.

Następnie zademonstrowano polski sprzęt łączności. Popisywali się przy tym pułkownik dypl. Heliodor Cepa, poczciwy tłuścioch, i sprytny, łebski sprzedawca sprzętu łączności cudzoziemcom.

Śniadanie w Kasynie Oficerskim CWPiechoty zakończyło pobyt generała Raštikisa w Rembertowie. Na śniadaniu tym byli obecni generałowie: Fabrycy, Głuchowski, Regulski, Trojanowski, Olbrycht, Piekarski, Kozicki i de Beaurain oraz bardzo wielu innych oficerów.

W drodze powrotnej do Warszawy zwiedzono Państwowe Zakłady Lotnicze na Okęciu, gdzie pokazano generałowi Raštikisowi kilkanaście świeżo wypuszczonych Łosi — polskich lekkich bombowców, które stanowią dumę PZL.

W Warszawie obejrzał generał wraz ze świtą sale wystawowe "Zachęty" na Mazowieckiej. Litewscy goście spędzili dłuższą chwilę, podziwiając oryginał *Grunwaldu* Jana Matejki, którego wcale dobra kopia, malowana przez Jana Stykę, wisi w Muzeum Wojskowym w Kownie. Na zakończenie tego dnia zwiedziliśmy jeszcze przelotem sale Muzeum Wojska Polskiego.

Wieczorem tego dnia znowu galowy obiad, wydany tym razem przez posła Litwy, pana Šaulysa, na cześć marszałka Śmigłego-Rydza. Obecni na tym obiedzie byli ci sami panowie co poprzednio. Minister Beck był znowu nieobecny — wymówił się brakiem czasu.

Sala Malinowa hotelu Bristol, gdzie odbył się obiad, była znana wielu generacjom Polaków z okazji tego rodzaju przyjęć. Ostatnio z udziałem Marszałka Piłsudskiego. Poseł litewski w Polsce, pan Šaulys, wystąpił z wielką pompą pod względem wspaniałej dekoracji stołu biesiadnego, doboru potraw i napojów. Dania były polskie i litewskie. Wystawność obiadu wyrażała intencje i nastawienie organizatorów. Poseł litewski miał jak najlepsze intencje w stosunku do Polski i jej Naczelnego Wodza.

Wypadło mi siedzieć przy stole obok dyrektora departamentu politycznego MSZ, Tadeusza Kobylańskiego, uznawanego powszechnie za prawą rękę ministra Becka. Wyglądał jak zupełna ruina w porównaniu z ubiegłym rokiem. Ręce mu się tak trzęsły, że nie mógł utrzymać noża i widelca. Przykro było na niego patrzeć. Argumentował nierealnie, starając się mi wytłumaczyć sytuację i postępowanie Hitlera w stosunku do Polski. Niewątpliwie podziałały na niego depresyjnie polityczne wypadki ostatnich dni i miesięcy, które dowiodły niezbicie, że Niemcy żądają od Polski Gdańska i polskiego Pomorza. Spotkał go więc zupełny zawód w ocenie stanowiska Hitlera względem Polski. Okazało się obecnie, że Austria, Czechosłowacja, a ostatnio litewska Kłajpeda, były zupełnie niepotrzebnie oddane Niemcom. Co by się stało, gdybyśmy wspólnie z Czechosłowacją — mając za sobą Rosję — postawili sprawę Anschlussu Austrii w roku 1938 na ostrzu bagnetu, grożąc Niemcom wojną? W każdym razie zachowanie się pana Kobylańskiego wyraźnie się zmieniło; bez śladu znikła jego zeszłoroczna pewność siebie i tupet, z którym rozwijał szeroko, wierząc w dobre intencje Hitlera, plany "aktywizowania polskiej polityki zagranicznej".

Na tym obiedzie litewskim też nie było żadnych mów przy stole. Litwini odpowiedzieli nam pięknym za nadobne: zresztą nie mogli wznosić toastów na cześć Polski, skoro nie było takich toastów na ich cześć na poprzednim obiedzie polskim. Ogólnie biorąc, nastrój był może cokolwiek sztywniejszy niż na poprzednim obiedzie. Patronował przy stole jeden z najstarszych wiekiem dyplomatów litewskich, znany już w Polsce z przyjazdów do Wilna na pertraktacje z Marszałkiem Piłsudskim. Minister Šaulys włada bardzo poprawnie językiem polskim, więc konwersacja odbywała się w czasie obiadu wyłącznie po polsku.

O godzinie 22.30, wprost z hotelu Bristol, udaliśmy się samochodami na Dworzec Główny, skąd mieliśmy jechać do Rzeszowa na zwiedzanie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Z Rzeszowa mieliśmy przeprowadzać objazd samochodami. Na Dworcu Głównym, na specjalnym peronie przy Alejach Jerozolimskich udekorowanym barwami Litwy i Polski, ceremoniał pożegnania generała Raštikisa był identyczny jak przy powitaniu. Marszałek Śmigły-Rydz, stojąc na przedzie licznie zebranych generałów i wyższych oficerów polskich, bardzo serdecznie pożegnał dostojnego gościa, który dziękował mu za przyjęcie w Warszawie.

Wtedy 10 maja widziałem marszałka Śmigłego-Rydza po raz ostatni. Nie byłem potem już nigdy w Warszawie. Pamiętam jednak do dziś dnia i mam w oczach jego piękną sylwetkę.

Stalowa Wola robi pewne wrażenie; jest tu ponad 8000 pracowników, duża przestrzeń zabudowań fabrycznych — zapewne kilka kilometrów kwadratowych. Budynki fabryczne nowoczesne, przestronne, widne, wszystkie zupełnie nowe. Obok kolonia domków robotniczych. Natomiast trudno mi było, na pierwszy rzut oka, zorientować się w wydajności i tempie produkcji. Spotkałem w Stalowej Woli mego kolegę w WSWoj., majora dypl. Karola Klimoscha, który informował mnie, że obecnie produkcja Centralnego Okręgu Przemysłowego nie stoi jeszcze na potrzebnym poziomie; poprawa spodziewana jest około roku 1941-1942, po wykończeniu całego planu rozbudowy zakładów. To samo potwierdził, zapytany w cztery oczy, generał Litwinowicz, wiceminister spraw wojskowych, który powiedział mi, że, mimo znacznych dokonań w dziale przemysłu wojennego w Polsce, jest jeszcze bardzo daleko do osiągnięcia niezbędnego pogotowia wojennego. Twierdził, że na to potrzeba nam co najmniej pięciu lat. A więc dopiero w roku 1944...

(Cdn.)

Początek w nr 49

Konkurs "Dziewczyna "Kuriera"

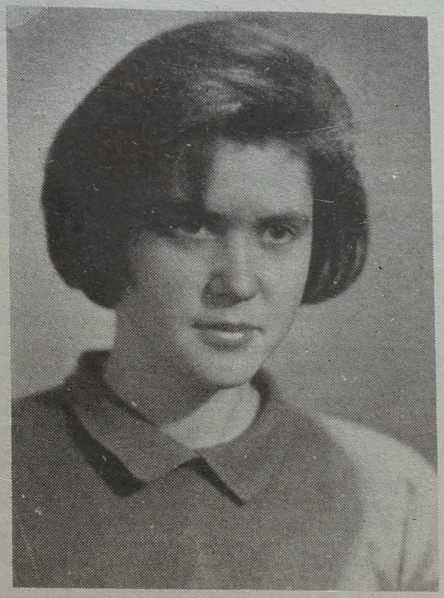

Grażyna.

Co, kiedy, gdzie

KONCERTY

* Dwa dni z rzędu w lokalu **Opery** rozbrzmiewać będzie pieśń dziecięca. Odbędą się tu końcowe imprezy tradycyjnego **konkursu telewizyjnego "Dainų dainelė"**. Dziś — próba generalna, jutro — koncert laureatów.

* **Sala Barokowa.** Sobota. Utwory J. S. Bacha, G. Ph. Telemanna i in. kompozytorów, a także stare pieśni ormiańskie zaprezentuje organistka J. Landsbergytė. Razem z nią wystąpi skrzypek R. Katilius.

* W niedzielę o godz. 13 w **kościele św. Kazimierza** koncertować będzie kwintet instrumentów dętych Akademii Muzycznej.

* W sobotę i niedzielę w **Dziecięcej Szkole Muzycznej im. B. Dvarionasa** odbędzie się pierwszy festiwal młodych gitarzystów zorganizowany staraniem klubu "Motus Recto".

* "Szkoła Krasnali" — tak zatytułowany poranek odbędzie się w sobotę o godz. 11.00 w **Centrum Dzieci i Młodzieży** (ul. Wiłkomierska 25).

TEATR

* Balet "Próba" dziś do obejrzenia w **Operze.**

* W **Akademickim Dramatycznym** (Mała Sala) dziś, jutro, pojutrze premiera. Sztuka "Don Juan".

Dla dzieci w niedzielę "Czerwony Kapturek", wieczorem — "Trzęsawisko".

* **Teatr Młodzieżowy** zaprezentuje dziś "Na drugi rok o tej porze". Jutro — "Róże zakwitają w ciemności". W niedzielę dla dzieci "Jak królewicz uczył się rzemiosła". Wieczorem — "Kwadrat".

* W **Rosyjskim Dramatycznym** trzy dni z rzędu (wczoraj, dziś, jutro) — trwa festiwal Żydów krajów bałtyckich i skandynawskich.

* "Życiowy miraż" — dziś do obejrzenia w **teatrze "Vaidilos"**. Jutro — komedia liryczna "Blues".

* **Teatr Dziwaków**, występujący na scenie Domu Prasy, zaprezentuje wieczorem w niedzielę sztukę "Kamera B".

FILM

Proponujemy uwadze widzów komedię rosyjską "Sny" reżysera K. Szachnazarowa z N. Mordiukową, O. Basiłaszwilim i A. Dżigarchanianem w rolach głównych, wyświetlaną w **Centrum Filmowym.**

WYSTAWY

* Najnowszy pokaz w galerii **"Arka"** (Ostrobramska 3) — to malarstwo A. Vaitkūnasa. Jednocześnie tu obejrzeć będzie można malarstwo G. Riškutė oraz ceramikę A. Ličkutė.

* Galeria **"Vartai"** (Wileńska 39). Kolorowe rysunki V. Marcinkevičiūsa, grafika M. Danysa.

* W galerii **"Akademia"** (Latako 2) obejrzeć można malarstwo E. Ginejtytė oraz tekstyl L. Kaminskaitė.

* Dużo pokazów w **Galerii Narodowej** (Studentų 8). Nadal obejrzeć tu można malarstwo E. Budriusa (Szwecja), rzeźby i rysunki V. Kašuby oraz najnowsze prace, jakie placówka nabyła w ostatnich latach.

* Malarstwo R. Dalinkevičiusa eksponowane jest w galerii **"Langas"** (Oszmiańska 8).

* Natomiast A. Andrejauskaitė eksponuje swój malarski dorobek w salonie **"Kuparėlis"** (Wielka 28).

* W galerii **"Kuparas"** (ul. Świętojańska 3) otwarta została bogata ekspozycja twórczości ludowej mistrzów z Finlandii. Impreza jest jedną z wielu przebiegających w ramach festiwalu "Dźwięczą, dźwięczą kankles".

* Natomiast w salonie **Litewskiego Funduszu Kultury** (ul. Jakšto 9) obejrzeć można litewskie stroje narodowe.

FESTIWALE

A raczej jeden. Tradycyjny, przebiegający co roku w naszym mieście. Mowa jest o "Dźwięczą, dźwięczą kankles", który to zainaugurowany został wczoraj i potrwa do 29 maja włącznie. W jego ramach przewidziano szereg imprez, wystaw, koncertów, spotkań, spektakli. Poniżej ich kalendarium.

* Dziś o godz. 19 w **Pałacu Kultury Łącznościowców** koncert muzyki holenderskiej, którą zaprezentują zespoły folklorystyczne "De Dorvlegels" oraz "Klumpe".

* Jutro w **kościele św. Jana** zabrzmi ludowa pieśń o tematyce religijnej. Wykonawcy — śpiewacy z Malat i Kretyngi (godz. 12.00).

* O godz. 17.00 w **Pałacu Pracowników Sztuki** (pl. Daukantasa 3/8) — lekcje mistrzostwa muzykantów wiejskich.

* W tym samym czasie w podwórzu **Domu Nauczyciela** (ul. Wileńska) koncert dziecięcych zespołów folklorystycznych z Oran, Oniksztу, Szawli, Rakiszek.

* Wieczorem zespoły folklorystyczne zapraszają na wieczorynkę starych litewskich tańców ludowych, która odbędzie się w **podwórzu A. Mickiewicza** (ul. Zamkowa 13).

* Najbarwniejszym akcentem niedzieli będzie otwarcie tradycyjnego pokazu sztuki ludowej przy **ul. Zamkowej.** Godzina 12.00.

* Teatr ludowy z rejonu orańskiego zaprezentuje swe przedstawienie w **Pałacu Pracowników Sztuki.** Godz. 15.00.

* W godzinach popołudniowych (od 17.00 do 18.30) na różnych **placykach al. Giedymina** wystąpią zespoły folklorystyczne z różnych miast i rejonów Litwy.

* Ukoronowaniem imprezy będzie wieczór w **Pałacu Pracowników Sztuki** (godz. 19.00).

Kowieńskie ZOO doczekało się ostatnio potomstwa. Sępy dochowały się malucha, a czarne niedźwiedzie, pochodzące z Ameryki, mają dwóch misiów.

NA ZDJĘCIU: czarna niedźwiedzica ze swymi maluchami.

Fot. **Kęstutis Jurelė** (ELTA)

Uwaga dzieci, które w ubiegłym roku przystąpiły do I Komunii Świętej

Wszystkie dzieci, które w ubiegłym roku przystąpiły do I Komunii Świętej w kościele Św. Ducha zapraszane są na rocznicę, która odbędzie się 29 maja w niedzielę o godz. 9.00. Jutro 28 maja w sobotę o godz. 16.00 odbędzie się spowiedź dzieci i rodziców.

Duszpasterze parafii Św. Ducha

Z okazji 80-lecia czcigodnego księdza

Jana Grigaitisa

najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia, pogody ducha, wytrwałości w pracy duszpasterskiej składają Mu parafianie Szumska.

(Zam. 537)

UNIWERSYTET POLSKI W WILNIE

przy Stowarzyszeniu Naukowców Polaków Litwy poszukuje dwóch kandydatów (najlepiej panowie)

NA STUDIA FILOLOGII KLASYCZNEJ (ŁACINA) NA KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM, studia pięcioletnie dzienne. Wymagana dobra znajomość języka łacińskiego.

Informacji udziela się pod numerem 61-15-16, w siedzibie SNPL, przy ul. Subocz 5.

(Zam. 539)

PODRÓŻE KOMERCYJNE

1. Holandia — Utrecht — w niedziele mikroautobusem Peugeot, pomagamy w załatwianiu wiz.

2. Wilno — Warszawa — Moskwa. W każdą niedzielę autobusem i mikroautobusem Peugeot, pomagamy w załatwianiu wiz.

3. Moskwa — stale.

4. Budapeszt — stale.

Licencja 000011.

Vilnius, tel. 61-31-06, 61-31-42.

(Zam. 527)

KUPIĘ

wykupioną (sprywatyzowaną) lub zwróconą parcelę ziemi w Wilnie, nie mniejszą niż 20 arów.

Vilnius, tel. 22-34-39.

(Zam. 510)

SZKOLIMY KIEROWCÓW

kategorii B, C, E, zaopatrujemy w literaturę.

Informacja pod tel. 51-22-55.

(Zam. 541)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 448)

Po wysokiej cenie SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ.

Vilnius, Šopeno 5 — 19, tel. 26-08-07, 46-40-90;

Savanorių 36 — 70, tel. 23-42-00.

(Zam. 507)

KURSY

języków angielskiego i niemieckiego według metodyki "PHILIPS".

ZSA "KALBA", Vilnius, tel. 75-24-18.

(Zam. 525)

SPRZEDAM

uniwersalną stołową tokarkę "Umielec".

Vilnius, tel. 42-36-45, 42-60-26.

(Zam. 535)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

Wyrazy głębokiego współczucia naszej miłej koleżance Krystynie Butkiewiczównie-Jankowiak z powodu zgonu Siostry, Janiny Butkiewiczówny-Kowczugo, składają maturzyści Wileńskiej Średniej Szkoły nr 5 z roku 1954.

TELEWIZJA

PIĄTEK, 27 MAJA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.15 — Wiadomości w jęz. niem. 8.40 — Wiadomości w jęz. franc. 9.10 — Videofilm „Krewni" (16). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.00 — Dainų-dainele-94. 20.05 — Rozmowy wileńskie. 20.40 — Reportaż S. Pabedinskasa. 21.00 — Panorama. 21.35 — Bentski show. 22.05 — Aleja Wolności. 22.25 — 30 Wiosna poezji. 22.30 — Nocny program psych.-publ. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.25 — Cd. — nocnego programu.

BAŁTYCKA TV

19.00 — Program. Wiadomości. 19.10 — Serial „Tak świat się kręci" (11). 19.55 — Wiadomości ze świata (CNN). 20.10 — Serial „Tak świat się kręci" (12). 21.00 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 21.30 — Muzyczna gra „Szczęśliwa ręka". 22.00 — Bałtyckie nowiny. 22.15 — Muzyczna gra — cd. 22.30 — 0.50 — Film „Zanim chmury przepływają obok".

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Ściany mają uszy" — film fab. prod. franc. 12.40 — Muzyczna Jedynka. 12.45 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci: „Ciuchcia". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — „Głęboka woda" — reportaż. 15.20 — Teleplastikon. 15.35 — Odpukać, odpukać... 15.50 — Dzieci i ryby głosu nie mają. 16.05 — Jeśli nie Oxford, to co...? 16.30 — W kalejdoskopie — "Powrót do Oligocenu". 16.50 — Lektury domowe. 17.05 — Dla dzieci: „Ciuchcia". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Test — magazyn konsumenta. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział..." 19.00 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — Zulu Gula, Miedziana 13 — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Czar par. 22.30 — Puls dnia. 22.55 — Program publicystyczny. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Muzyczna Jedynka. 0.25 — „Powrót Casanowy" — film fab. prod. franc. 2.00 — Elton John.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.45 — Film „Santa Barbara". 9.35 — Serial „Dyżurna apteka" (40). 10.05 — Lekcja ang. 10.10 — Poranny magazyn. 11.15 — Audimex. 12.00 — Weseli muzykanci. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Pokarm i wino. 14.30 — Wakacje w raju. 15.00 — Sport dla relaksu. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 16.50 — Film „Tajemnica opuszczonej doliny" (1). 17.45 — Muzyka. 18.00 — Majowe nabożeństwo. 18.30 — Serial „Dyżurna apteka" (40). 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film fab. „Imperium namiętności". 21.15 — Wiadomości. 21.20 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja ang. 22.00 — Film fab. 23.30 — Lekcja ang. 23.35 — Film fab. „Najemny morderca".

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranek. 9.00 — Film „Skrzyżowanie Cowinngtona" (8). 9.50 — Program Ostankino. 0.45 — Film „Rodzina Adamsów".

OSTANKINO

9.00 — Teleshow „50x50". 10.20 — Ameryka z M. Taratutą. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Tenis. 11.50 — Piłka nożna. Dania — Szwecja. 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Przedsiębiorca. 14.50 — Biznes. 15.05 — Film dla dzieci. 15.35 — Olesia i kompania. 16.05 — Film dok. 16.50 — Abecadło prywaciarza. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Nowości kulturalne. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka z M. Taratutą. 18.45 — Pole cudów. 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Pogląd L. Lubimowa. 21.35 — Film fab. „Dan August" (5). 22.35 — Człowiek tygodnia. 23.00 — Wiadomości. 23.10 — Koncert. 23.50 — Tenis. 0.20 — Autoshow. 0.35 — Ekspres prasowy.

SOBOTA, 28 MAJA

LTV

9.00 — Program. 9.05 — Dla dzieci. 10.00 — Sroka. 10.30 — Zgoda. 11.20 — Nasz język. 12.10 — Witaj, Francjo. 12.40 — Zdrowie. 13.25 — Droga. 13.55 — Film dla dzieci. 14.20 — Sport na świecie. Jeździectwo. 14.40 — Z zachodniego brzegu. 15.10 — Serial „Monopol". 16.00 — Pozdrowienia. 17.00 — Międzynarodowe zawody jeździeckie w Zakrecie. 18.30 — Wiadomości. Opinie. 19.05 — Styl. 19.35 — Kamera. VRS. 19.55 — 30 Wiosna Poezji. Reportaż z otwarcia w Kownie. 21.00 — Panorama. 21.35 — Pod własnym dachem. 22.20 — Serial „Stary" — „Zabójcze ogłoszenie". 23.25 — Dziennik wieczorny. 23.45 — Koncert gwiazd światowego rocka.

TV POLONIA

9.00 — Powitanie. 9.10 — Apetyt na zdrowie. 9.55 — TV Polonia proponuje. 10.10 — „Ziarno". 10.35 — Filmy polonijne. 11.20 — Zaproszenie do Polski. 11.50 — Na polską nutę (program dla dzieci). 13.00 — Wiadomości. 13.20 — Teatr Rozmaitości: Marian Hemar — „To, co najpiękniejsze". 15.00 — Wielka gra — teleturniej. 15.55 — „Czterdziestolatek — 20 lat później" (8) — serial TVP. 16.55 — Transmisja sportowa. 18.50 — Teleexpress. 19.05 — Porwanie — program rozrywkowy. 19.35 — Magazyn polonijny. 20.20 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — „Rodzina Kanderów" (6) — serial TVP. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.35 — „Yesterday" — film fab. 0.05 — Helikopter złoty — program rozrywkowy. 0.50 — Program na niedzielę. 1.00 — Panorama. 1.05 — Widowisko publicystyczne. 2.00 — Wiosna, lato-94 polskich projektantów.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — „Ziarno". 10.35 — „5-10-15". 12.00 — „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau" — film dok. prod. franc. 12.45 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Sceny i obrazy. 13.40 — „Panie na planie" — teleturniej. 14.15 — Apetyt na zdrowie. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — Wiosenne MTV. 16.30 — Reportaż. 16.50 — Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Mikołaj Gogol, Thornton Wilder „Spadkobiercy". 17.45 — Zaproszenie do Teatru TV „Ziarno zroszone krwią". 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Muzyczna Jedynka. 19.10 — Serial filmowy. 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Polskie ZOO. 21.30 — „Być najlepszą" (1) — film fab. prod. ang. 23.25 — Wiadomości. 23.35 — Publicystyka kulturalna. 0.35 — Sportowa sobota. 0.55 — Z archiwum filmu gangsterskiego — „Aniołowie o brudnych twarzach" — film fab. prod. USA. 2.30 — Program rozywkowy. 3.00 — „Psy w kosmosie" — film fab. prod. australijskiej.

TELE-3

9.00 — Filmy anim. 12.00 — Film fab. „Podróż we dwoje". 13.45 — Lekcja ang. 13.55 — Muzyka. 14.20 — Piłka nożna bez granic. 15.05 — Magazyn podróży. 17.30 — Lekcja ang. 17.40 — Sport na świecie. 18.10 — Audycja muzyczna. 18.30 — Styl. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.30 — Nauka i technologia. 20.00 — MTV European TOP 20. 22.00 — Film fab. „Król rybaków". 23.40 — Muzyka. 24.00 — Magazyn podróży. 1.00 — Po północy.

TV LITPOLIINTER

9.00 — Poranek. 11.00 — Film „Skrzyżowanie Cowingtona" (9). 11.50 — Cztery kółka. 12.10 — 5 piosenek. John Lenon. 12.30 — Film „Żona mego brata". 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Program art.-publ. „Tęcza". 14.45 — Dla dzieci. 15.25 — W świecie zwierząt. 16.05 — Film „Krótkie śpięcie". 17.50 — Program Ostankino. 0.05 — Film „Zmarła o świcie".

OSTANKINO

17.50 — Przed i po ... 18.45 — Film fab. „Ktoś z obcego świata" (1). 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Nowości plus. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Film „Ktoś z obcego świata" (2). 21.35 — Kto? Gdzie? Kiedy? 22.40 — Wieczór twórczości L. Rubalskiej. Podczas przerwy — Wiadomości.

NASZA REKLAMA

SZANOWNI PAŃSTWO!

Reklamę, zamieszczo[illegible] w "Kurierze Wileńskim" przeczytają jej prenume[illegible] torzy w ponad 20 państw[illegible] Europy, Ameryce, Austra[illegible]

Przyjmujemy reklamę [illegible] polskiej gazety "Trybuna" [illegible] niemieckiej "EZ" (Europa[illegible] центр), a także do gaz[illegible] krajów WNP i bałtyckich.

REKLAMA O TREŚ[illegible] KOMERCYJNEJ.

Przy wielokrotnym pow[illegible] tórzeniu — rabat do 20 pro[illegible]

Przy podaniu reklamy [illegible] 1/2 strony gazetowej i wię[illegible] szej objętości — rabat do [illegible] proc.

REKLAMA O TREŚ[illegible] NIEKOMERCYJNEJ

Ogłoszenia o poszukiw[illegible] niu pracy — bezpłatne.

Reklamę można zam[illegible] wić zarówno w Domu Pra[illegible] od 9.00 do 17.00, jak też po[illegible] adresem: Gedimino pr. [illegible] — 1, od 9.00 do 19.00.

Zamieszczajcie re[illegible] klamę u nas, a ni[illegible] pożałujecie!

Szczegółowa informacj[illegible] pod adresem: Laisvės pr. 6[illegible] 11 piętro, dział komercyjno[illegible] organizacyjny, tel. 42-69-6[illegible] 61-53-43; fax 42-72-65.

KALENDARIUM

* **Piątek (27.V)** jest 147 d[illegible] 1994 r. Do końca roku 218 dni.

* Znak Zodiaku — Bliźnięta.

* Imieniny: Augustyna, Jana, [illegible] liusza, Magdaleny.

* Wschód Słońca — 4.55, zach[illegible] — 21.37. Długość dnia 16 godz. 42 m[illegible]

POGODA

Litewska Służba Hydrometeoro[illegible] giczna przewiduje na 27 maja zach[illegible] rzenie, deszcz, wiatr północno-zach[illegible] ni. Temperatura 11-16 stopni ciepła.

28 maja przelotne opady deszc[illegible] Temperatura w nocy 4-9, w dzień 10-[illegible] stopni ciepła, 29 maja przeważnie b[illegible] opadów. Temperatura w nocy [illegible] miejscami przymrozki do -3, w dz[illegible] 11-16 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO
Marian BOGDZIUN
Antonina MISZCZUK
Krystyna RUCZYŃSKA
Krystyna BOGDANOWICZ
Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 2017015.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwincki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Ogłoszenia i reklamy są przyjmowane w dniach pracy pr. Laisvės 60, 11 piętro, pok[illegible] nr 1114. Telefon — 42-69-63. Fax 42-72-65. Czynne od 9.00 do 17.00 oraz pr. Gedimino 46-1, telefon 61-53-43 od 9.00 do 19.00